

WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



KAROL II, król Rumunii, dąży do zacieśnienia stosunków polsko-rumuńskich.



ANTONESCU, rumuński min. spraw zagranicznych, przyjeżdża dn. 24 b. m. do Warszawy.

ROK XIV.

NIEDZIELA, 22 LISTOPADA 1936 R.

CENA 10 GROSZY

Nr 326

Hitler chce przywrócić monarchię

Drugi syn b. kronprinca, książę Fryderyk, ma zostać cesarzem III Rzeszy

LONDYN, 22 listopada.

„Manchester Guardian” donosi w wstępnym artykule swego głównego redaktora politycznego, że Hitler projektuje restytucję monarchii w Niemczech.

Artykuł, który ze względu na znakomite informacje piszącego wzbudził w kołach politycznych Londynu wielkie wrażenie, powiada m. in.:

„Doszły mnie słuchy w ciągu weekendu, które wydają mi się wprawdzie zupełnie sprzeczne z poglądami, panującymi obecnie na ten temat w angielskich kołach rządowych, interesujących się specjalnie sprawami Niemiec. To też nie notowałbym ich tutaj, gdyby nie to, że pochodzą ze źródła, którego wprawdzie podać nie mogę, ale którego wiarygodność nie może dla mnie ulegać najmniejszej wątpliwości.

Wedle tych wiadomości, kanclerz Hitler przyłączył się do poglądów swoich najbliższych doradców, którzy twierdzą, że

POWRÓT MONARCHII BYLBY NAJPEWNIJSZYM SPOSOBEM UTRWALENIA REŻIMU NARODOWO-SOCJALISTYCZNEGO, PO WIECZNE CZASY

„Manchester Guardian” donosi poza tym, że żona byłego „Kaisera” dwukrotnie przebywała w ostatnim czasie

w Berlinie i że Hohenzolerni rozwijają w ostatnim czasie niezwykłą aktywność w kierunku jak najściślejszej współpracy z obecnym reżimem niemieckim.

Naczelne władze partii hitlerowskiej przedłożyły byłemu cesarzowi Wilhelmowi plan, wedle którego KORONA I TYTUŁ CESARZA NIEM-

CÓW MIAŁABY PRZYPAŚĆ DRUGIEMU SYNOWI BYLEGO KRONPRINZA KSIĘCIU FRYDERYKOWI. RADA RODZINNA HOHENZOLERNÓW PLAN TEN APROBOWAŁA.

Jeżeli uprzytomnimy sobie, że stanowisko Mussoliniego w królewskiej Italii w niczym nie odbiega od zakresu władzy „Führera”, zrozumiemy, że istotnie wprowadzenie monarchii niemieckiej i osadzenie na tronie któregoś z Hohenzolernów, w niczym nie ograniczyłoby suwerenności Hitlera. Informacje „Manchester Guardian” wydają się tedy zupełnie prawdopodobne.

Król Belgii zaręczy się

z córką ex-cesarzowej austriackiej Zyty

BRUKSELA, 22 listopada.

Wiadomość podana przez szwedzki dziennik „Afton Bladet” o mających niebawem nastąpić zaręczynach króla Leopolda belgijskiego z najstarszą córką byłej cesarzowej Zyty, arcyksiężniczka Adelajda, wywołała wielkie wrażenie w kołach politycznych.

Siery dworskie w Belgii zachowują

całkowite milczenie w tej sprawie, tak samo jak na zamku Stenokoerzel, gdzie mieszka była rodzina cesarza.

Arcyksiężniczka Adelajda przebywa obecnie w Austrii, podczas gdy cesarzowa Zyta wyjechała przed kilkoma dniami z Belgii, udając się z wizytą do swego brata księcia Xawerego Bourbon Parma, stale zamieszkałego we Francji.

Aresztowania szurmowców w Gdańsku

za uprawianie homoseksualizmu. — Hitlerowcy zmuszają socjalistów do zaniechania działalności politycznej

Warszawa, 21 listopada.

(B) Prasa gdańska donosi, że prezydent senatu gdańskiego Greiser, który od kilku tygodni bawi na kuracji w Niemczech w Bad-Wildungen, wraca do zdrowia i w połowie grudnia r. b. obejmie urządowanie w Gdańsku. Najprawdopodobniej więc w drugiej połowie grudnia r. b. spodziewać się należy coraz głośniejszej zapowiadanej zmiany konstytucji gdańskiej. Równocześnie prasa

gdańska podaje, że w ciągu ostatnich dni władze gdańskie zwalniali w grupach po 5—7 osób aresztowanych przed kilku tygodniami członków gdańskiej partii socjalistycznej. Od zwalnianych domagają się władze podpisania deklaracji, w której socjaliści wyrzekają się działalności politycznej, skierowanej przeciwko partii hitlerowskiej. Oczywiście, że żądania te są sprzeczne z obowiązującą obecnie konstytucją gdańską.

W areszcie ochronnym ma obecnie pozostać tylko 30 członków partii socjalistycznej. Prasa emigracyjna niemiecka donosi, że w ciągu ostatniego czasu wśród gdańskich szurmówek hitlerowskich dokonano licznych aresztowań pod zarzutem uprawiania homoseksualizmu.

Gdańsk, 21 listopada.

(PAT) Sąd gdański skazał socjalistę księgarza Henryka Toscha za przywóz i kolportaż literatury socjalistycznej na 3 lata więzienia.

Pogrzeb min. Salengro

odbędzie się w dniu dzisiejszym w Lille

Lille, 21 listopada.

(PAT) Zwłoki ministra Salengro zostały przewiezione w południe do ratusza w obecności rady municypalnej i złożone na katafalku. Warte honorową pełnią członkowie rodziny zmarłego i rady municypalnej. O godz. 14-ej przybyły delegacje poszczególnych organizacji i liczne tłumy publiczności.

Paryż, 21 listopada.

(PAT) Prezydent republiki, który wraz z szeregiem członków gabinetu uczestniczył w uroczystym pogrzebie

ofiary wybuchu w prochni Saint Chamas, powrócił w sobotę rano do Paryża, ponieważ w niedzielę szereg ministrów z premierem Blumem weźmie udział w pogrzebie min. Salengro w Lille. Normalne podjęcie obrad gabinetu nastąpi dopiero w poniedziałek. Na poniedziałek mianowicie zapowiedziane zostało posiedzenie rady gabinetowej oraz rady ministrów, na którym zostanie zdecydowana sprawa następstwa na stanowisku ministra spraw wewnętrznych.

Cała ludność w Anglii zaopatrzona zostanie w maski gazowe

Londyn, 21 listopada.

(PAT) Na interpelację Morrisa (konserwatysty) pods. stanu w min. spraw wewnętrznych Lloyd odpowiedział na piśmie, że rząd zamierza dostarczyć całej ludności cywilnej masek gazowych, gdy tylko położenie będzie tego wymagać. Wszelkie zarządzenia dla fabrykacji masek wydano i masowa produkcja ich będzie podjęta niebawem.

Posiedzenie rady ministrów

Warszawa, 21 listopada.

Dowiadujemy się, że w ciągu przyszłego tygodnia odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tym rozpatrzone będzie szereg projektów ustaw, które rząd ma zamiar złożyć sejmowi na zbliżającą się sesję zwykłą.

Wielki pożar

składowych towarowych we Frantj

Paryż, 21 listopada.

(PAT) W Angers spłonęły dziś składy towarowe ciągnące się na przestrzeni 8000 mtr. kw. Straty wynoszą kilkanaście milionów fr.

PRAKTYCZNE WSKAZÓWKI Z NAJROZMAITSZYCH DZIEDZIN — LICZNE BARWNE TABLICE I RYCINY — HUMOR, SATYRA, HUMORYSTYKA, NOWELE, ARTYKUŁY, REPORTAŻE — PRZEPOWIEDNIE O POGODZIE — HOROSKOPY ASTROLOGICZNE NA KAŻDY MIESIĄC — ILUSTROWANY REJESTR WYDARZEŃ ZA ROK 1936. — FILMY RYSUNKOWE — NAJNOWSZE DANE STATYSTYCZNE o zaludnieniu, obszarze i t. d. wszystkich krajów i kolonii na kuli ziemskiej. — SZCZEGÓLNE WIADOMOŚCI o POLSCE. — ZALUDNIENIE WSZYSTKICH MIAST (powyżej 10.000 mieszkańców). ADRESY POLSKICH PLACÓWEK KONSULARNYCH NA CAŁYM ŚWIECIE. — TARGI I JARMARKI. — NIEPRZEBRANE BOGACTWO DOWCIPÓW

KALENDARZ „EXPRESSU ILUSTROWANEGO”

na rok 1937.

Cena egzemplarza 1 zł, 20 gr.

Do nabycia wszędzie.

Do nabycia wszędzie.

Budżet prezydenta Ameryki

Skarb państwa pokrywa wszystkie wydatki gospodarza Białego Domu.—Mydło, woda kolońska, wizytówki, gazety i napiwki opłacane ze skrzynki państwowej

Roosevelt jest entuzjastą kina

sb) Jak wiadomo, Roosevelt został wybrany ponownie prezydentem Stanów Zjednoczonych na przeciąg najbliższych czterech lat. Będzie on przez okres swe go urzędowania mieszkać nadal w Białym Domu i pobierać olbrzymią pensję, wynoszącą 60.000 dolarów.

Należy zaznaczyć, że prezydent USA otrzymuje najwyższą pensję, jaka kiedykolwiek została przyznana głowie państwa w całym świecie. Monarchowie i prezydenci innych państw otrzymują niemniejsze uposażenie, jednak mają o wiele większe wydatki. Z własnej skrzynki muszą opłacać swych sekretarzy, służbę, łożyc na swe utrzymanie, podróże i inne niezbędne koszty.

Inaczej natomiast przedstawia się sytuacja w Stanach Zjednoczonych. Na mocy uchwały parlamentu, w czasie swe go urzędowania

prezydent znajduje się całkowicie na utrzymaniu państwa.

Istnieje specjalnie opracowany, szczegółowy budżet Białego Domu, który przewiduje najmniejsze wydatki. Na podróże otrzymuje prezydent specjalny fundusz wynoszący 25.000 dolarów rocznie. Kwotę tę pobiera prezydent Stanów, mimo iż do jego dyspozycji znajduje się luksusowy pociąg. W garażu prezydenta stoi

kilka wspaniałych limuzyn, a w pogotowiu urzęduje stale sześciu szoferów. Liberia ich kosztuje rocznie 2500 dolarów, pensja wynosi blisko 20.000 dolarów, a utrzymanie samochodów 35.000 dolarów. Wydatków tych również prezydent nie pokrywa.

W Białym Domu znajduje się wspaniale urządzone gabinet dentystyczny, szpital i sala operacyjna. Specjalny lekarz opiekuje się całą rodziną prezydenta.

Gdy prezydent wyjeżdża do innego miasta i zatrzymuje się w jakimś hotelu, nie widzi nigdy rachunków i nie płaci napiwków. Wszystko spełniają sekretarze, czerpiąc pieniądze z kasy państwowej. Nawet fryzjer, który codziennie goli prezydenta, opłacany jest przez państwo. Kasy skarbowe pokrywają również rachunki za mydło, puder i wodę kolońską dla prezydenta. Codziennie dostarczanych jest do Białego Domu 700 wspaniałych kwiatów, za które prezydent nie płaci.

Wszelkie pisma, książki, miesięczniki, gazety zakupują sekretarze na rachunek państwa. Wizytówki, papier listowy Roosevelta drukowane są na koszt skrzynki skarbowej.

W Białym Domu znajduje się 21 po-

kojów sypialnych, basen pływakowy i inne najbardziej luksusowe urządzenia. Za mieszkanie takie musiałby płacić inny obywatel Ameryki około 400.000 dolarów rocznie. Prezydent ma je bezpłatnie. Nie ma on poprostu okazji do wydania pieniędzy.

Mimo przepychu jaki go otacza Roosevelt żyje niezwykle skromnie. Wstaje codziennie punktualnie o godzinie ósmej rano, spożywa skromny posiłek i przegląda gazety. Od godz. 10.30 do południa odbywa konferencje, których jest około dwudziestu. O godz. 12 prezydent spożywa lunch, składający się z zupy, sałaty i kawy. Potym znów zajął wia sprawy związane z jego urzędowaniem. Wieczorem kąpie się w swym basenie i spożywa skromny obiad.

Z rozrywek Roosevelta należy wymienić kino, które znajduje się w Białym Domu. Dwa razy tygodniowo odbywają się tu przedstawienia, a najbardziej lubianym przez prezydenta „artystą” jest Micky Mouse.

Ulubioną potrawą Roosevelta są sadzone jajka. Pani Roosevelt przyrządza mu je sama w każdą sobotę wieczorem. Tak to zresztą czyni w ciągu 30 lat szczęśliwego pożycia małżeńskiego.

WOLNA TRYBUNA

„STESKNIONY ZA MIŁOŚCIA 13” w ŁODZI ma list w red. „Il. Expressu”.

„ZIELONE OCZY” w ŁODZI. Droga moja, rozumiem Panią doskonale i zdaję sobie sprawę z tego, że Pani cierpi, ale dziecko cierpienie w danym wypadku nie pomoże. Trzeba się otrząsnąć i wrócić do rzeczywistości. Obawia się Pani, że będzie nieszczęśliwa w małżeństwie z innym. A czy jest Pani pewna, że małżeństwo z tym człowiekiem dałoby Jej pełnię szczęścia?... Czy on byłby takim, jakim go sobie Pani wymarzyła?... Z dotychczasowego postępowania wynika raczej coś wręcz odwrotnego. Niech Pani raz jeszcze do niego napisze i poprosi o rychłą odpowiedź. To jest bowiem potrzebne, ażeby się Pani mogła przekonać o jego uczuciach i w ten wreszcie sposób zrobić ze sobą porządek. Albo, albo... Może Pani zresztą napisać dość przejrzyście, że ma Pani okazję do wyjścia za mąż i, że nie wie czy się na to zdecydować, albowiem o miłości dla przyszłego męża nie ma mowy, gdyż uczucia Pani zwracają się w inną stronę. Prosi go Pani, jak przyjaciela, ażeby Jej poradził. Treść listu podamy następnie analizie i dowieśmy się w ten sposób, co o tym wszystkim sądzić. W każdym razie niech Pani znajomego swego nie idealizuje, gdyż jak już podkreśliłam, z zachowania tego względem Pani krewniej i Jej samej wynika, że nie jest on takim ideałem, jak się to Pani zdaje i, że to jest chłopiec dość zepsuty, który nie wiele robi sobie z cudzych cierpień. Po otrzymaniu odpowiedzi proszę do mnie napisać i omówić treść otrzymanej odpowiedzi. Następnie zastanowimy się dalej, co czynić wypada, ażeby młode i ładne dziewczę nie zmarnowało sobie życia, wskutek nieodwzajemnionego uczucia.

PANI MALGORZATA G. w PABIANICACH. Droga moja, może się Pani starać o odszkodowanie za wypadek, ale procedura jest wielce skomplikowana ze względu na to, że jest Pani małoletnia, a termin przedawnienia skargi upływa, po zastosowaniu przepisów przechodnych do nowego kodeksu — w dniu 1 lipca 1936 roku. Jeżeli chciałaby się Pani teraz kolo tej sprawy zakrzętać — to należałoby wystąpić z wnioskiem do sądu dla nieletnich o ustanowienie rady opiekunów i mianowanie prawnego opiekuna, którym mógłby zostać obecny Jej opiekun. Wówczas dopiero opiekun wystąpi do sądu o odszkodowanie. Ta skomplikowana procedura nie będzie jednak kosztowna, albowiem można to wszystko przeprowadzić za nasadzie prawa ubogich bezpłatnie.

Narazie jednak, dziecko niech Pani spróbuje innej drogi, która nie wiem, czy pomoże, ale spróbować nie zaszkodzi. Proszę napisać szczerzy list do dyrekcji i wyłuszczyć w nim swoją sytuację i pragnienie. Niech Pani opisz szczegóły wypadku i następstwa jakie on wywołał, zwracając się z prośbą jedynie o to, ażeby dyrekcja pomogła Jej do ukończenia nauki. Niech Pani doda w liście, że z niecierpliwością czeka na odpowiedź. Może poskutkuje... Oczywiście o wyniku zawiadomi mnie Pani.

Czy wiecie, że...

— w czasie wyborów prezydenta Stanów Zjednoczonych udał się również do urny wyborczej Henryk Ford, fabrykant samochodów. Po raz pierwszy od 20 lat oddał on swój głos w walce wyborczej. Ford głosował przeciwko Rooseveltovi, którego jest wielkim przeciwnikiem. Poza tym ze słynnych osobistości głosowali na Landona potentat prasowy Hearst i wdowa po byłym prezydencie Rooseveltie. Gwiazdy filmowe głosowały również, jednak zachowały w tajemnicy swą decyzję, nie chcąc enuncjacjami politycznymi narażać na szwank swej sławy artystycznej.

— związki rodziców w Szwajcarii wystąpiły szeregiem protestacyjnych przeciwko wypuszczeniu na rynek zabawek „wojennych”. Sklepy z zabawkami są obecnie zasypane modelami samolotów wojennych, pocigów pancernych, dział przeciwlotniczych itd. Rodzice twierdzą, że zabawki te wywierają zły wpływ na dzieci, które zaczynają marzyć o wojnie.

Przed głodem i chłodem brońmy współbraci!

Anonim przestał być tajemnicą

Groźna broń w rękach rozhisteryzowanych kobiet, oczerniających swych wrogów.— Grafologowie i psychologowie wykrywają bez trudu autorów oszczerczych donosów

(sb) Do najliczniejszych przestępstw należy pisanie anonimów. Kierownik instytutu kryminologicznego w Austrii prof. Seelig stwierdza, że nie ma dnia, aby urzędy śledcze rozsiane na terenie całego kraju nie otrzymały choćby po kilka anonimów.

Przed niewiele jeszcze laty anonim był jedną z najbardziej niebezpiecznych broni. Policja, opierając się na danych zawartych w liście, wszczyniała dochodzenie przeciwko osobie wskazanej. Na podstawie posiadanych poszlak sądy wydawały wyroki.

Jedną z najbardziej charakterystycznych spraw jest naprzykład proces Dreyfusa we Francji.

Dziś jednak anonim nie odgrywa już tak decydującej roli. Przede wszystkim władze wszczynają dochodzenie nie przeciwko osobie wskazanej w anonimie, a starają się dowiedzieć, kto jest autorem listu.

Na podstawie ustalonych już metod działania odszukanie autora anonimów nie jest dziś wcale trudne. To co dawniej było rzeczą niemożliwą, dziś jest kwestią kilku lub kilkunastu dni. Praktyka wykazała, że rzadko anonimy piszą mężowie. Ta podstępna broń walczy w pierwszym rzędzie kobiety.

95 procent nadesłanych anonimów zawiera szczegóły z intymnego życia osób, które autor listu stara się zdyskredytować. Listy anonimowe piszą przede wszystkim przedstawiciele t. zw. pół inteligencji. Jeszcze nie zdarzyło się nigdy by osoby pochodzące ze sfer robotniczych pisały anonimy.

Kobiety, które posługują się tą bronią starają się zawsze pisać stylem wulgarnym i posługują się wyrazami ordynarnymi, których w życiu prywatnym nigdy nie używają.

Również licznie piszą anonimami przed stawicielki sfer wyższych. Są to przeważnie histeryczki.

W ustalaniu nazwisk autorów anonimów policja posługuje się przede wszystkim psychologami i grafologami, albowiem wszyscy inni eksperci tu zawodzą. W każdym wypadku poszukiwania autora anonimów prowadzone są indywidualnie, tak że nie ma żadnych ustalonych z góry przepisów. Jak twierdzi profesor Seelig, prawie wszyscy autorzy anonimów, które w ciągu ostatnich lat otrzymała policja austriacka, zostali zdema-

skowani. Zazwyczaj przygotowują się oni starannie do napisania listu bez nazwiska.

Wyszukują więc specjalny gatunek papieru, zazwyczaj używany do pakowania i pobrudzony, piszą polamaną stalówką lub ołówkiem, którego nigdy nie używają.

Wszystkie te wysiłki w kierunku zamaskowania są jednak bezskuteczne. Autor anonimów, który stara się jaknaj-

więcej zmienić swój charakter pisma, pod koniec listu zapomina o tym i pisze tak jak zwykle. Nawet po maszynopisie można rozpoznać autora anonimów na podstawie układu listu, adresu itd.

Nie może się również wydarzyć, by dwaj ludzie mieli ten sam charakter pisma. Zjawisko takie zdarza się niezwykle rzadko jedynie wśród bliźniąt. Tak więc list anonimowy przestał być tajemnicą.

Jak długo śpią milionerzy

Oryginalna ankietą wśród krezusów finansowych

(z) Jedno z pism angielskich przeprowadziło ankietę wśród milionerów w celu ustalenia, o której godzinie chodzą oni spać. Okazuje się, że wszyscy milionerzy lubią dłużej pospać.

Lord i lady Nuffield, których nazwisko bardzo często ukazuje się ostatnio na łamach prasy w związku z hojnym darem w kwocie przeszło miliona funtów szterlingów na rzecz uniwersytetu, chodzą spać bardzo wcześnie. Lord Nuffield, który rozpoczął swą karierę, jako skromny ślusarz Morrison twierdzi, że swą energię i zdolność do pracy zawdzięcza właśnie tej okoliczności, że wysypia się należycie.

Henry Ford, amerykański król samochodowy, znajduje się co wieczór w łóżku już o godzinie 9-ej, wstaje natomiast również wcześnie — bo o 6-ej. Inny „król” Ameryki oznajmił:

„Nie mnie nie obchodzi, że Napoleon uważał 6 godzin snu za normę dostate-

czna. Muszę spać przynajmniej 8 godzin w nocy”.

Sir Henry Deterding nie jest takim pedantem, jak Ford. Kładzie się spać i wstaje o różnych porach, lecz zawsze dba o to, ażeby sen jego nie trwał krócej, jak 8 godzin.

Rekord długości snu pobił jednak nie milioner, lecz zwykły śmiertelnik, niejaki Artur Gerke ze stanu Wisconsin w Południowej Ameryce. Człowiek ten 1-go października każdego roku pogrąża się w zimową śpiaczkę i opuszcza łóżko dopiero z nastaniem wiosny, nie wcześniej jak 1 maja.

Nie oznacza to, że jest on bez przerwy pogrążony we śnie, czyta, przyjmuje gości i odżywia się — lecz wszystko to czyni w łóżku. Twierdzi on, że metoda ta, praktykowana od 1910 roku, doskonale działa na jego zdrowie i usposobienie.

Masowe dezercje od stanu małżeńskiego

Wielokrotny wzrost liczby rozwodów w epoce powojennej

(sb) Biuro statystyczne przy Lidze Narodów w Genewie opublikowało ostatnio ciekawą statystykę, dotyczącą rozwodów i małżeństw w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu.

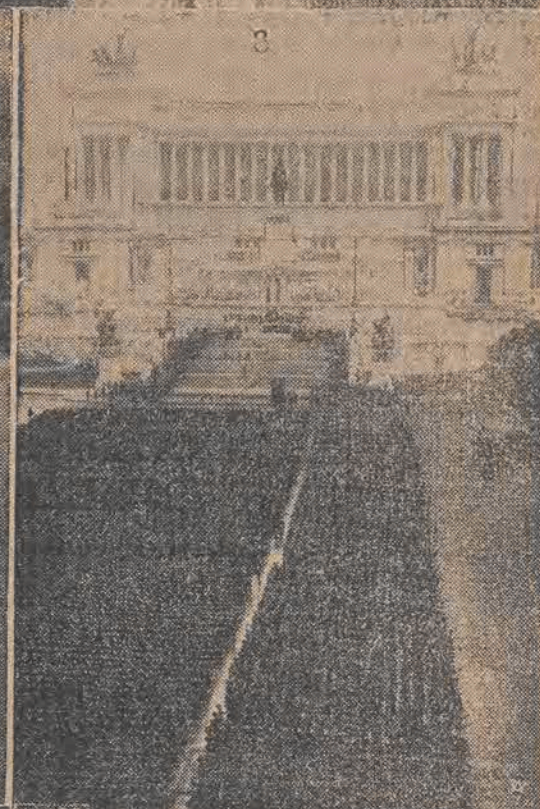
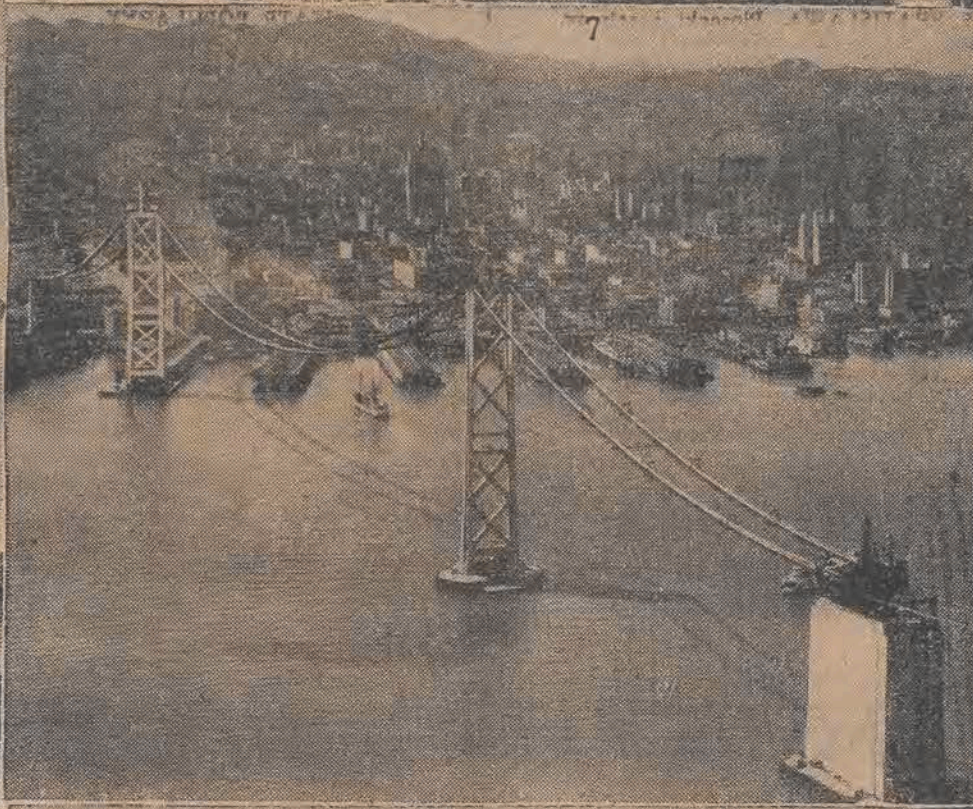
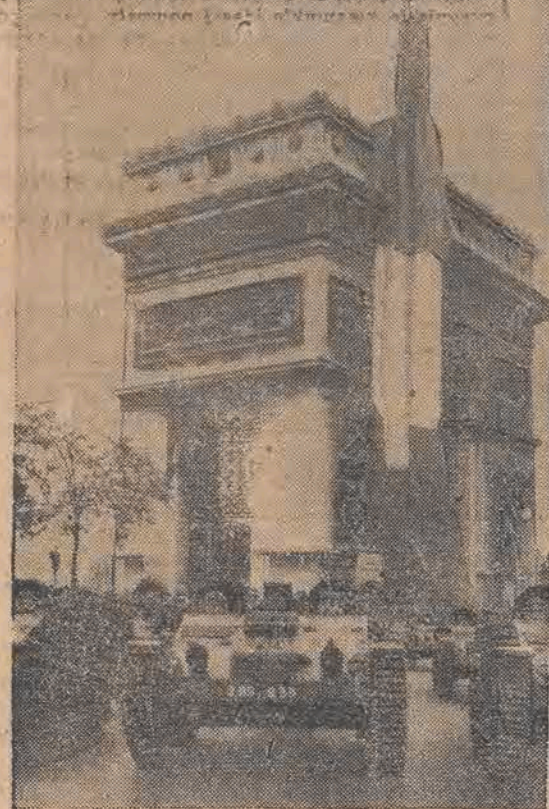
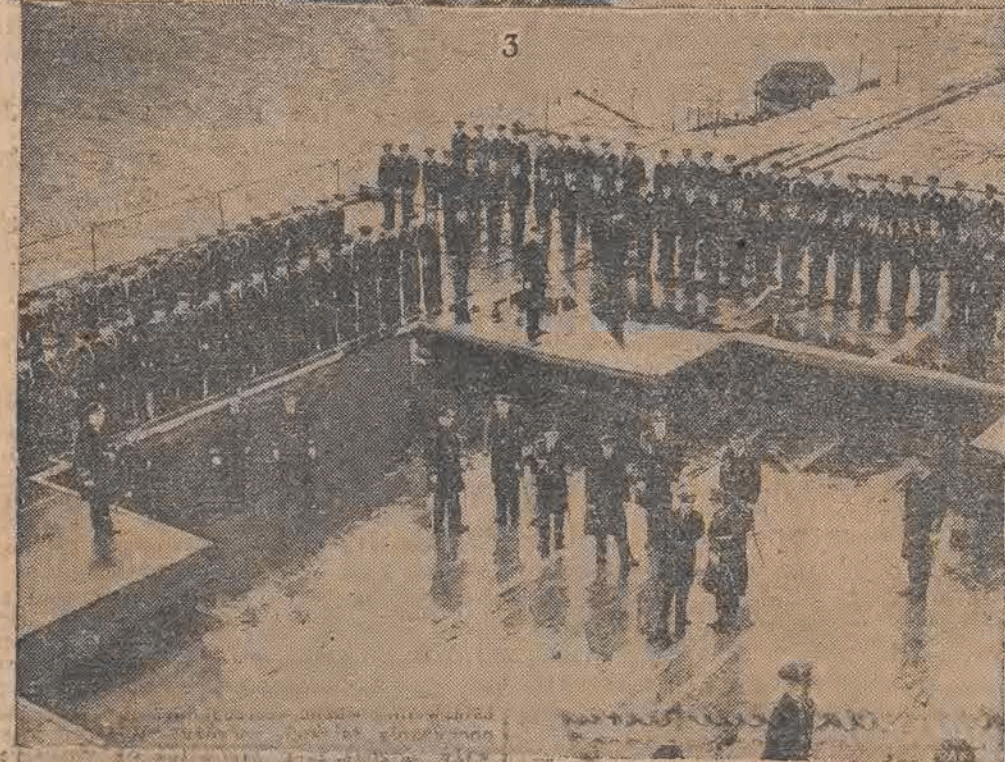
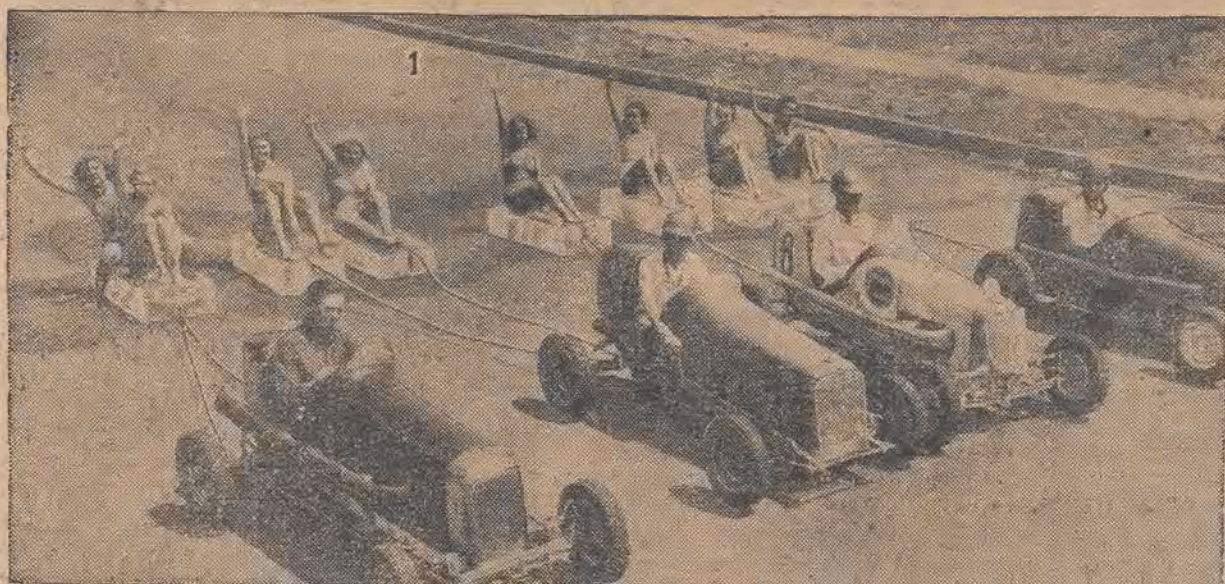
Ze statystyki tej wynika, że w porównaniu z okresem przedwojennym, zaznaczył się w całej Europie gwałtowny wzrost liczby rozwodów.

W Niemczech w roku 1913 na 10.000 małżeństw rozwodziło się 28. Obecnie liczbą ta wzrosła do 75. We Francji gdzie

na 10.000 — rozwodziło się 37, obecnie rozwodzi się 53. W Belgii liczba rozwodów wzrosła podwójnie.

W Anglii przed wojną na 20.000 małżeństw zaledwie trzy rozwodziły się, a obecnie rozwodzi się aż 30; czyli, że liczba rozwodów wzrosła dziesięciokrotnie.

Rekord biją jednak Stany Zjednoczone, gdzie na 10.000 małżeństw rozwodzi się 129. Dane te świadczą wymownie o kryzysie małżeństw w całym świecie.



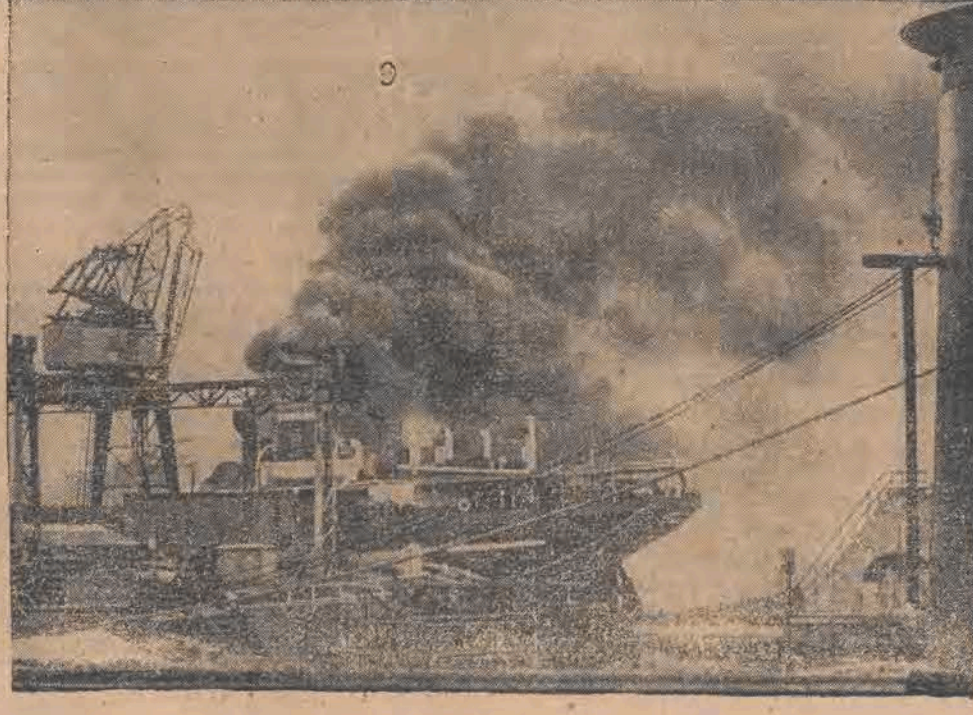
1. ZABAWY W KALIFORNII. — W Kalifornii, w Stanach Zjednoczonych, panują obecnie upały. Wymyślono więc nową rozrywkę: jazdę na blokach lodowych, doczeplonych do małych samochodów.

2. POWÓDZ W ANGLII. — Wskutek burz zalane zostały wodą miejscowości nadmorskie w Anglii.

3. KRÓL ANGLII NA INSPEKCJI FLOTY. Król angielski Edward VIII-y odbył ostatnio inspekcję floty, strzegącej wybrzeża Wielkiej Brytanii. Zdjęcie nasze przedstawia raport skierowany królowi przez kapitana okrętu wojennego „Courageous” na pokładzie okrętowym podczas inspekcji królewskiej.

4. MUSSOLINI W MEDIOLANIE. — W Mediolanie, w którym narodził się faszyzm, Mussolini wygłosił wielką mowę polityczną. Na zdjęciu widzimy wodza faszyzmu włoskiego po przemówieniu, zeganętego przez tłumy zwolenników.

5. NIESZCZĘŚLIWE MAŁŻENSTWO. — Podczas jednej z zabaw dziecięcych w Londynie urządzono t. zw. „próbę małżeństwa”, podczas której ubrane w specjalne kostiumy dzieci prowadzono do symbolicznego ołtarza. Jak widzimy, małe to „małżeństwo”, tonące we łzach nie należy do najszczęśliwszych przeżyć w życiu młodocianych wykonawców ról „małżeńskich”.



6. UROCZYŚCI W ROCZNICZĘ ZAWIESZENIA BRONI. — W rocznicę zawieszenia broni w dniu 11 listopada odbyły się w Paryżu wielkie uroczystości z udziałem najwyższych przedstawicieli państwa. Zdjęcie przedstawia fragment defilady w Paryżu pod Łukiem Tryumfalnym w 18-tą rocznicę zawieszenia broni.

7. NAJWIEKSZY MOST NA ŚWIECIE. — Zdjęcie przedstawia nowy most, łączący San Francisco z Oaklandem. Inauguracji mostu dokonał prezydent Roosevelt przez naciśnięcie w Białym Domu specjalnego guzika. Największy most świata powstał kosztem 77 milionów dolarów.

8. ROCZNICA URODZIN KRÓLA WŁOSKIEGO. — W 67-mą rocznicę urodzin króla Włoch Wiktora Emanuela III-go odbyła się w Rzymie na pl. Weneckim wielka rewia dla uczczenia jubileuszu monarchy. Zdjęcie nasze przedstawia fragment wielkiej rewii wojsk włoskich przed królem Emanuelem w dniu jubileuszu królewskiego.

9. EKSPLOZJA W PORCIE HOLENDERSKIM. — W porcie holenderskim Schiedam, na dokładzie statku greckiego „Petraiki Nor” nastąpiła eksplozja benzyny. 20 osób poniosło śmierć. Statek spłonął. Na zdjęciu widzimy moment pożaru statku.

Milioner z sercem nędzarza

Nowela

Był to dla Kazimierza Odyńca prawdziwie uroczysty wieczór, gdy na przyjęciu u koleżanki z biura poznał pannę Izę Mariańską. Była to prześlana niewiasta, która posiadając niezwykły wdzięk i czar, śmiało mogła uchodzić za piękną, jakkolwiek nie była nią. Mogła służyć za wzór wielu nierozsądnym kobietom, które przypuszczają, że jedynie piękność kobieca zwrócić może uwagę mężczyzny i wywołać trwałe zainteresowanie. Każdy bezstronny obserwator, przyjrząwszy się dobrze pannie Izie, stwierdził bezwątpienia: ta kobieta nie jest ładna, ale dalibóg, jest tak bezgranicznie ujmująca i powabna w gestach, obejściu i sposobie rozmowy, że można się w niej zakochać bez pamięci.

To właśnie stało się z Kazimierzem Odyńcem owego miłego wieczoru na przyjęciu u koleżanki z biura. W biurze tym, w wielkim biurze urzędu miejskiego, pracował Odyńciec lat bezmała dwanaście. Co wieczór wracał do swego skromnego kawalerskiego mieszkanka, przyrządzał sobie kolację i śmiertelnie zmęczony szedł na spoczynek. Iza Mariańska pojawiła się nagle w jego życiu, jak śnieg jasnego światła na ciemnej, smutnej drodze. Widział ją po tym jeszcze kilka razy, zawsze z nabożeństwem, bez tchu, patrząc na jej smukłą kibić, drobną twarz i spokojne, długie dłonie, które tak czarująco umiała składać podczas rozmowy.

Kazimierz obliczał swój dochód, ułożył sobie budżet i wreszcie zapropolował Izie, aby została jego żoną. Zgodziła się bez wahania i wkrótce po tym odbył się ich cichy i skromny ślub.

Szczęście zastąpiło do domu Kazimierza Odyńca, a błogi spokój i beztraska w jego dusze. Żona jego okazała się niezwykłą kobietą. Gdy wracał do domu, wiedział, że czeka na niego doskonała, skrzętna gospodyni, wierna żona i słodkiemi, wspaniałą kochanka. Nie było takiej troski, której ona nie umiałaby rozproszyć swą nieporównaną słodyczą. Darzyła go pieczyotami do utraty tchu, pieczyotami, które mówiły mu, że posiadał miłość — największy skarb człowieka. Była mu opiekunką. A jego dochodami, z którymi z trudnością dawał sobie radę za czasów kawalerskich, rozporządzała w sposób tak mistrzowski, że mieli wszystko, czego im trzeba było.

Pani Iza miała tylko dwa upodobania, dwie pasje, których nie rozumiał i nie pochwałiał jej mąż. Przepadała za teatrem i namiętnie, do przesady lubiła klejnoty, które on nazywał świecidelkami. To, co oszczędziła na gospodarstwie, wydawała natychmiast na drobne ozdoby. Kazimierz bardzo dziwił się tym upodobaniom.

— Gdybyś mogła sobie pozwolić na prawdziwe klejnoty, rzecz inna — mówił. — Ale co ci po tych świecidelkach. To nie ma nic wspólnego z elegancją, to tylko nędzna imitacja.

Ona jednak przynosiła szkatułkę ze swymi skarbnymi, wysypywała je na stół i z ogniem w oczach pieściła palcami naszyjnik sztucznych pereł, imitację szmaragdów, brylantowych broszek, branzoletek, pierścieni.

— Cygańskie masz upodobania — wzdychał Kazimierz z za wielkiej płachty niedzielnej gazety.

Ale nie sprzeciwiał się. Podobnie nie protestował, gdy Iza niemal co wieczór szła do teatru, którego wprost nie znał. To też bardzo był zadowolony, gdy któraś z przyjaciółek godziła się towarzyszyć Izie do teatru miast niego. Z rozkoszą kładł się do łóżka, cnił grube cygaro, czytał książkę... Budził go dopiero późno w nocy pocałunek żony, rozgrza-

nej, pachnącej, opowiadającej szeptem o cudach, jakie widziała w teatrze.

Zbyt wielkie było szczęście Kazimierza, aby mogło być długotrwałe. Którejś styczniowej nocy powróciła Iza, płonąca straszliwą gorączką. Usiadła znużona na fotelu i głośnym jękiem przebudziła męża. Zeiwał się przerażony, rozebrał ją i pobiegł po lekarza. Zapalenie płuc. Sześć dni walczyli lekarze o wątłe życie Izy.

Nikła w oczach i cicho zgasła któregoś wilgotnego, śnieżnego poranku.

Ten cios głęboko zapadł w serce Kazimierza. Zdłaczał. Oddalił się od ludzi. Nielekko wpał w melancholię. Pozostała mu tylko legenda o Izie. Z legendą tą włóczył się bez nadziei po świętym mieście. Z legendą wkraczał do swego pustego mieszkania, które znienawidził. Przestał dbać o siebie, a pensja, którą tak umiejętnie gospodarowała Iza, przestała mu wystarczać. Znowu, jak niegdyś, musiał zaciągać długi, aby opłacić najpotrzebniejsze wydatki. Ze zdumieniem zapytywał siebie, jakim to sposobem ona tak cudownie równoważyła budżet.

Któregoś smutnego, ciężkiego dnia pomyślał o świecidelkach, pozostałych po zmarłej żonie. Uśmiechnął się smutno. Gdybyż to były prawdziwe klejnoty, a nie imitacje. Znalazłby się w posiadaniu majątku, który starczyłby mu do końca życia. Ale... gdyby tak spróbował sprzedać te szkiełka? Wydobyl szkatułkę i wysypał jej zawartość. W ostatnich czasach skarb pani Izy uległ powiększeniu. Była tam kolia imitowanych brylantów, imitacja diamentowych koleczyków i inne bezwartościowe świe-

cidelka.

Kazimierz wyjął kolia, zapakował w bibułkę i poszedł do najbliższego jublera. Skromnie rozpakował kolia w przedwidzaniu, że za chwilę zostanie skarcony, iż zabiera czas podobnymi głupstwami. Ale, myślał, może to i warte parę złotych.

Jubiler rzucił wzrok na kolia i natychmiast przeniósł baczny wzrok na wyędźnianego interesanta.

— Czy pan chce sprzedać tę kolia? — zapytał.

— Tak — odparł nieśmiało Kazimierz — gdyby zechciał ją pan kupić...

— Skąd pan ją ma? — rzucił ostro jubiler.

Kazimierz zmieszał się. Czy ma mu opowiedzieć o dziwnych upodobaniach Izy? Zabrał kolia i poszedł do innego zakładu złotniczego. Ale złotnik zaledwie spojrzał na kolia, krzyknął:

— Ten klejnot był u mnie kupiony! Czy pan chce go sprzedać?

— Tak — bąknął Kazimierz. — Czy może mi pan powiedzieć, ile jest on wart?

— Ile wart? Mój Boże! To jedna z najpiękniejszych koliaj, jakie miałem w mojej kasie. Swego czasu sprzedałem ją za sto tysięcy złotych... ale co panu jest?...

Kazimierz istotnie poczuł się słabo. Oparł się o ścianę, obita boazerią i chusteczką wycierał z czoła kroplisty pot. Czy ten jubiler drwi z niego? 100 tysięcy za tę nędzną imitację, za głupią zabawkę Izy?

— Nie, nie, nic mi nie jest — odparł. — Ale proszę mi powiedzieć dokładnie, ile warta jest ta kolia?

— Powiedziałem już panu. Sprzedałem ją za sto tysięcy i kupiłbym ją od pana za dwieście tysięcy. Ale musiałby

mi pan, proszę wybaczyć, wyjaśnić, w jaki sposób wszedł pan w posiadanie tak drogiego klejnotu. Pan rozumie, nie mogę inaczej.

Niejasne, nierozumne, bez związku tłukły się myśli Kazimierza Odyńca.

— To jest kolia mojej żony, która zmarła niedawno — szepnął. — Nazywa się Kazimierz Odyńciec.

Jubiler posperzał chwilę w grubej kszędze, leżącej na kontuarze i wreszcie znalazł:

— Aha, tak jest! Pani Iza Odyńcowa, ulica Królewska. Pod ten adres właśnie odsyłałem kupione u mnie klejnoty. Nie tylko kolia... Pierścienie brylantowe, kolczyki diamentowe...

Na mózg Kazimierza spadła ciemna, miękka tkanina. Słowa jublera docierały do niego z daleka, z głębi, głucho, niezrozumiale. Nogi drżały pod nim, gdy wychodził, a sto tysięcy złotych ciążyły mu w kieszeni, jak zbrodniarzowi krew ofiary. Nazajutrz zaniósł do jublera resztę klejnotów, za które uzyskał 300 tysięcy złotych.

Szedł przez miasto, zasłute mgłą, milioner, bogacz, z sercem nędzarza. Odczuwał ból wszystkich nieszczęśliwych, oszukanych, upokorzonych, jacy znajdują się w tej chwili na świecie. Upodobania Izy — myślał z krwawą ironią — teatr, klejnoty. O, złudne szczęście! Czyż mógł wiedzieć, że gdy wracała nocą z „teatru“, ciało jej i dusza przepojone były pieczątką kochanka?

Stanał na moście i pod stopami swoimi słyszał plusk senny fal rzeki, spowitej w wieczną mgłę. Ujął garść srebrnych monet i sywał je zwolna w dół, w rozpluskana czerń, oszukany, zawiedziony milioner...

G. M.



Przygody pana Lolo

Mała przygoda pana Lolo podczas koncertu w popularnej kawiarni

Seans spirytystyczny

Humoreska

W pewnym bardzo wytwornym towarzystwie przedstawiono mi dwóm spirytystom. Podczas uroczystego przyjęcia rozmowy toczyły się dookoła nader interesujących tematów sugestii, transcendentalizmu, hipnozy i wiedzy okultystycznej.

Jednym ze znakomitych spirytystów był lekarz, drugim był jego medium.

W palarni lekarz zbliżył się do mnie i powiedział tajemniczo:

— Czy odważy się pan na pewien eksperyment?

Zawahałem się, ale skinąłem głową. Lekarz mówił dalej:

— Proszę, niech pan pomyśli, że zaprosił pan moje medium na jutro na kolację do Ritza. Niech pan myśli o tym bardzo intensywnie! Niech pan skoncentruje swoje myśli!

Zaledwie wypowiedział te słowa, gdy do salonu energicznym krokiem wszedł medium, spojrzalo na mnie ostro i powiedziało:

— Pan zaprosił mnie na jutro na kolację do

Ritza!

Po sekundzie, jakby zmusła je do tego jakaś wyższa siła, medium dodało:

— Dobrze! Przyjmuje!

★

— Ja także tam przyjdę — powiedział lekarz — i pokażemy panu różne interesujące rzeczy.

Następnego wieczoru, w myśl umowy, zjawiłem się u Ritza. Obaj spirytysty już się tam znajdowali. Medium było bardzo blade i wydało mi się zmęczone i wyczerpane.

— Jego brak apetytu niepokoił mnie bardzo — powiedział lekarz cicho do mnie. — Będzie musiał dużo zjeść, ponieważ jest zmęczony. Niestety, robi on to tylko wtedy, gdy ma dobry przykład.

Zamówił więc masę potraw, które według jego mniemania posiadały właściwość wzmocnienia fluidów. Tak więc ukazały się na stole: homary po amerykańsku, szynka smażona a la Madeira, pieczeń bażanica z szampinionem, rosyjskie jajka i inne smakoliki.

Już po krótkiej chwili mogłem stwierdzić, że lekarz mówił prawdę: dzięki jego dobremu przykładowi i treningowi wyborowi potraw, udało mu się nakłonić medium do bardzo obfitego i intensywnego jedzenia.

Kiedyśmy doszli do deseru, wziął mnie lekarz na stronę i szepnął do ucha:

— Niech pan zamówi dwie flaszki koniaku — zobaczy pan za to bardzo wesoły eksperyment.

Przyniesiono dwie flaszki koniaku. Każda kosztowała po czterdzieści złotych. Spróbowa-

łem nieco i przyznałem w duchu, że lekarz ma dobry smak.

Lekarz napełnił swą szklankę, następnie szklankę medium i powiedział tonem rozkazującym:

— W tej szklance jest ocet, proszę to wypić.

Medium wlało w siebie koniak, wykrzykiwając okropnie twarz.

Eksperyment ten powtórzyliśmy trzy albo cztery razy i zawsze zauważyłem to samo działanie: okropne grymasy na twarzy medium.

— Chętnie zrobiłbym odwrotny eksperyment — powiedział lekarz — dałbym mu ocet do picia, tłumacząc, że to świetne wino... niestety, nie mogę tego uczynić ze względu na jego wrażliwy żołądek.

Potem zamówiliśmy wiele likierów i w myśl sugestii lekarza medium ulegało interesującym omyłkom. Tak więc zamiast śliwownicy wypilo szampana, sekt zamiast zwykłej nalewki i czystą zamiast koniaku.

Także często się zdarzało, że moja szklankę medium uważało za swoją i wypijało ją bez ceremonii.

Wreszcie medium poczęło nas zapewniać, że jeden stół... nie, dwa stoły, trzy stoły, cztery stoły kręcą się... że nawet cała sala się kręci... że kręci się kasa wraz z kasjerką i żyrandolem...

Kiedy opuściliśmy restaurację — duchy i widma tak dręczyły spirytystów, że z trudem tylko szli pod ścianą, opierając się o nią rękami i nogami. Stał tam jednak duchy i inne nadprzyrodzone elementy odychały ich z powrotem... tu latarniom ulicznym...

41. Cokol.

**Zima nadchodzi.
Tysiące ludzi jest
bez dachu, bez odzieży, bez jedzenia.
Ratujmy ich od zimna i głodu.**

Kartki z dziejów polskiego Manchesteru

OBLEŻENIE ŁODZI W LISTOPADZIE 1914 R.

Największa bitwa wielkiej wojny na ziemiach b. Kongresówki rozegrała się pod Łodzią

Ktoś kiedyś słusznie zauważył, że niewiadomo, dlaczego akurat w tym miejscu a nie w innym założono wielki ośrodek przemysłowy — Łódź i niewiadomo też, dlaczego akurat w tym miejscu a nie w innym rozegrać się musiała największa z bitew wielkiej wojny na ziemiach b. Kongresówki, bitwa, która kosztowała ponad pięćdziesiąt tysięcy istnień ludzkich, a ludność miasta naszego ponad 250 ofiar w zabitych i kilkaset rannych.

Trudno dziś uwierzyć naprzykład w to, że poza zabudowaniami fabrycznymi u wylotów ulic Kilińskiego, Dąbrowskiej równo lat temu 22 w listopadzie 1914 stały i grały armaty rosyjskie, podobnie i na innych przedmieściach w zachodniej stronie miasta ustawione były liczne działa, ostrzeliwujące napierające wojska niemieckie. Trudno dziś uwierzyć w to, że podczas kiedy Moskale stali załogą w mieście, pierwsze pozycje wojska niemieckiego znajdowały się zaledwie o dwa kilometry od miasta, tuż za cmentarzami na Doiach, na wzgórzach w bok Lagiewnik i że z tej odległości oblegający miasto Niemcy mogli z łatwością całkowicie zbombardować miasto, a jeśli tego nie uczynili, to tylko dlatego, że, jak pisał jeden z oficerów niemieckich Max von List, Niemcy bali się zniszczenia olbrzymich zapasów bawełny i surowców, których spodziewali się w naszym mieście.

Straszny był widok tramwajów miejskich, służących li tylko przewożeniu rannych lub zabitych, ulicami napół opustoszałymi obleżonego miasta biegły także ponure pociągi tramwajowe, osłonięte czarnymi firankami, w kierunku szpitali i kostnic. Pod szpitale zajęto wtedy wszystkie wolne budynki szkolne w Łodzi, przy czym największy szpital zainstalowany został w szkole przy ul. Żeromskiego 115, przy ulicy Ewangelickiej i w gimnazjum niemieckim przy Al. Kościuszki 65. Liczba rannych wynosiła w szpitalach łódzkich przeciętnie 10 — 15 tysięcy dziennie.

Bombardowanie Łodzi

Czytając dzisiaj wiadomości o walkach na ulicach Madrytu — mimo woli nasuwają się nam wspomnienia z owych tragicznych dla miasta Łodzi chwil bombardowania w listopadzie 1914 roku.

Obleżenie Łodzi rozpoczęło się dnia 19 listopada i trwało przez blisko trzy tygodnie do 6 grudnia 1914 roku, przy czym w okresie tym miasto było bombardowane kilka razy, najsilniejsze ostrzeliwanie miasta miało miejsce w dn. 19, 20, 21 listopada i 1, 2, 3 oraz 6 grudnia. Na miasto padło kilkaset pocisków, od których uszkodzono szereg domów w centrum i zniszczono wiele do-

mostw na przedmieściach, zwłaszcza ucierpiały wiele dzielnice Radogoszcz i Bałuty, ludność tych przedmieści była ewakuowana i umieszczona w specjalnych przygotowanych przez komitet obywatelski schroniskach.

Najokropniejsze chwile przeżyła Łódź w momencie bombardowania dworca Łódź-Fabryczna w dniu 19 i 20 listopada. Kilka pocisków niemieckich. Niemcy ostrzeliwali dworzec, mimo wywieszenia na nim chorągwi Czerwonego Krzyża, gdyż mieściły się tam lazarety polowe) spadło na gmach dworca, wywołując panikę wśród rannych, którzy grupami i pojedynczo poczęli uciekać wzdłuż, będącej także w sferze ostrzału linii kolejowej do Kołuszek. Kto się uratował na dworcu, padł od kul i pocisków na drodze. Detonacją i wybuchem towarzyszyły przeraźliwe gwizdy syren fabrycznych, wzywających strażę ogniową do wynikłych naskutek wybuchów pożarów, przede wszystkim zaś do pożaru w gazowni miejskiej, gdzie wybuch pocisku omal że nie spowodował wybuchu zbiornika z gazem; pół miasta ległoby wtedy w gruzach.

Głód i epidemie

Miary okropności położenia Łodzi dopełniały jeszcze epidemie i głód. Ludność nawet zamożniejsza żywiła się wyłącznie ziemniakami, chleb był na wagę niemal złota, za funt (niecałe pół kilo) płacono 1 rubla — 1.50 kop. (około 5—7 złotych), ćwiartka ziemniaków kosztowała także rubla i więcej, przy czym ziemniaki donosili bezrobotni z okolicznych wsi pod strzałami walczących stron: niejedyn biedak przypłacił to życiem. Moskale absolutnie nie troszczyli się o zaprowiantowanie ludności cywilnej, a w ostatniej chwili przed odejściem z polecenia sztabu rosyjskiego cofnięto poważne transporty żywnościowe, nadeszłe z Rosji.

W początkach grudnia Łódź parokrotnie bombardowano z samolotów niemieckich przy czym zabitych zostało kilka osób przed gmachem elektrowni oraz na Placu Wolności. Moskale nie posiadali broni przeciwlotniczej, na przeciw latającym nad miastem aeroplanom niemieckim, wysłano jakiś stary płatowiec rosyjski i ograniczono się tylko do o-

strzelwiania aeroplanów niemieckich gradem kul... z karabinów zwykłych.

W dniu 2 grudnia, kiedy było już wiadomą rzeczą, że Moskale batalię pod Łodzią przegrali całkowicie — odwołano dowodzącego siłami rosyjskimi Niemca Scheidemanna i dowództwo olbrzymich liczebnie armii powierzono gen. Alijewowi, Moskalowi bez krztyny oglady towarzyskiej.

Alijew przeprowadził odwrót Moskali z pod Łodzi nad Rawkę. Napierw w dniu 4 grudnia wyjechała na furmankach chłopskich policja rosyjska, gubernator Jaczewski, osławiony Pienkowski i inni dygnitarze cywilni moskiewscy. W nocy z 5 na 6 grudnia opuściły nasze miastem 6 grudnia wjechały do miasta około sto raz na zawsze wojska rosyjskie, rano godz. 10 ran o wojska rosyjskie, rankiem godz. 10 rano pierwsze podjazdy niemieckie, które zapuściły się aż po ul. Krótką (Traugutta). Od godz. 6 do 10 rano miasto jeszcze było bombardowane od strony północnej, przy czym jeszcze tego ostatniego dnia padły na ulicach ofiary. — Ogólna liczba ofiar wyniosła 257 zabitych, kilkaset rannych. Bitwa łódzka pochłonięła w zabitych żołnierzach ponad 50 tysięcy ofiar, w tym wielu generałów i pułkowników niemieckich.

JAN WOJTYŃSKI

P. K. O.

ODDZIAŁ w ŁODZI

AL. KOŚCIUSZKI № 15, tel. 125-80

Wynajem kasety (safesów)

Miejskie referaty karne

powstana przy wydziałach: Zdrowia i Budowlanym

Łódź, 22 listopada.

(v) Jak się dowiadujemy, przy wydziale zdrowia oraz wydziale budowlanym Zarządu Miejskiego powstają dwa referaty karne, które rozpatrywać będą przekroczenia przepisów o zakładach fryzjerskich, uchybienia porządkowo-sanitarne, przepisy weterynaryjne oraz przekroczenia budowlane.

Utworzenie dwóch referatów karnych ma na celu odciążenie sądu sta-

rościńskiego z nawału pracy. Do referatów miejskich kierowane będą tylko drobne przekroczenia, kwalifikujące się do niewielkich kar, natomiast uchybienia większe w dalszym ciągu kierowane będą do sądu starościńskiego.

Miejskie referaty karne będą miały prawo nakładania grzywnen do zł. 20 oraz karania trzydniowym aresztem.

Referaty karne rozpoczną swą działalność w ciągu najbliższych dni.

CAPITOL

przeduje w doborze filmów wysokiej klasy.

DZIS, GLORYFIKACJA PIĘKNA KOBIETY!

Imponujące arcydzieło filmowe, w którym wszystkie możliwości filmu muzycznego zostały wyczerpane!

„KRÓL KOBIET“

Reżyserja: R. Z. LEONARD

Wielki pean na cześć wielkiego ZIEGFELDA, geniusza sceny, rewii i ekranu. W rolach głównych: WILLIAM POWELL — LUIZA RAINER — MYRNA LOY. Ceny miejsc na wszystkie seanse od 54 gr. Dziś 4 przedstawienia: o 12, 4, 7, 10-ej.

Chcesz otrzymać posadę?

Nie zawsze same kwalifikacje wystarczą do znalezienia pracy

Żyjemy w dobie bezrobocia, które raz wzrasta, to znów maleje, ale ciągle jeszcze jest palącym zagadnieniem, obchodzącym najstarszy ogół.

Wielu z tych bezrobotnych czy pół-bezrobotnych mogłoby pracę otrzymać, powiększając bogactwo narodowe i dając przez to zatrudnienie nowym zastępcom. Nie każdy jednak — nie ze swej winy zresztą — umie się o pracę postarać, względnie jak się na zajętym już stanowisku utrzymać. Jeśli chodzi o uzyskanie pracy, trzeba przestrzegać szeregu zasad, łatwych i prostych, jeśli o nich wiemy.

Jak starać się o pracę, jak ją otrzymać, dowiadujemy się z „Kalendarza Expressu Ilustrowanego” na rok 1937. Kalendarz ten różni się tym od wszelkich innych podobnego typu wydawnictw, iż daje nie tylko godziwą rozrywkę przez swój bogaty dział beletrystyczny, liczne humoreski, nowele, dowcipy, opowiadania, artykuły, ale zawiera on ponadto wytyr rad i wskazań praktycznych z różnych dziedzin życia codziennego.

„Kalendarz Expressu Ilustrowanego” na rok 1937 jest wszędzie do nabycia.

Składajcie ofiary na zimową pomoc dla bezrobotnych.
Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

Życie Pabianic

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.

We wtorek, dnia 24-go bm. o godz. 20-ej w sali Ochotniczej Straży Pożarnej odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej.

POMOC DZIATWIE SZKOLNEJ.

Zarząd Miejski wyasygnował na zakup książek zł. 1880 i na materiały piśmienne zł. 1280 dla najbardziej potrzebujących dzieci uczęszczających do szkół powszechnych.

ZNACZEK NA POMOC ZIMOWĄ.

Sprzedż znaczków na pomoc zimową dla bezrobotnych dokonana w dniach 11-ym i 15 b. m. przyniosła ogółem zł. 1250.

ZWIĄZEK REZERWISTÓW.

Zarząd Związku Rezerwistów zaofiarował bezpłatnie swój lokal na parterze przy ul. Zamkowej nr. 61 Komitetowi Niesienia Pomocy Zimowej Bezrobotnym. W lokalu mieścić się będzie biuro rozdzielcze Komitetu jedynie ponieście koszty telefonu i oświetlenia.

URUCHOMIENIE DROBIARNI.

Urządzona w rzeźni miejskiej a od półtora roku nieczynna „drobiarnia” zostanie w niedługim czasie uruchomiona, zatrudniając około 80 ludzi.

Zarząd Miejski zawarł umowę z angielską firmą Tadek, która prowadzić będzie zakupy kur i indyków. Drób ten po zamrożeniu będzie eksportowany do Anglii.

SKAZANIE ZAWODOWEGO ZŁODZIEJA.

Przed sądem grodzkim w Pabianicach stanął zawodowy, wielokrotnie karany złodziej, Włodarczyk Józef, mieszkaniec Pabianic, ulica Piłsudskiego Nr. 22. Włodarczyk doprowadzony został z więzienia, gdzie przebywał pod śledztwem, podejrzany o wiele kradzieży mieszkaniowych, między innymi i w domu komornika Garczyńskiego.

Sprawa toczyła się o skradzenie ze szpitala Ubezpieczalni Społecznej w dniu 24-ym marca r. b. zł. 200.— gotówką oraz maszyny do pisania. Maszyna została odebrana Włodarczyk skazany został na dwa lata więzienia. Po wyroku Włodarczyk został z powrotem odwieziony do więzienia śledczego w Łodzi przy ulicy Kopernika.

REPERTUAR KIN.

OŚWIATOWE: — Rose - Marie.
NOWOŚCI: — Miłosne Niespodzianki.
LUNA: — Pokusa.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki Sadowska - Dancerowa (Zgierska 63), W. Groszkowski (11-go Listopada 15), T. Karlin (Piłsudskiego 54), R. Rembelski (Andrzeja 28), J. Cądzińska (Piotrkowska 165), Mueller — (Piotrkowska 46), G. Antoniewicz (Pabianicka 56. p)

Dziś wieczorem

spotykamy się wszyscy

w „Tabarinie”

Nowy numer (45)

„KARUZELI”

już ukazał się w sprzedaży:

4 serje komiczne:

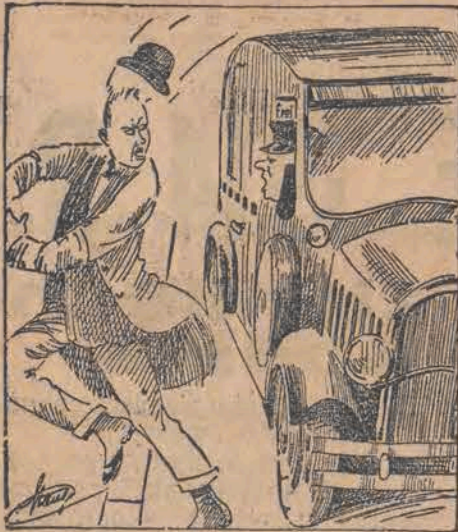
PAT I PATACHON
FERDEK I MFRDEK
OSIOLEK—WESOLEK
KUBUS.

3 powieści rysunkowe

WYSPA CUDÓW
BUFALLO-BILL
W PAŃSTWIE BIAŁYCH WIDM

Kolumna
rozrywek umysłowych

Cena 10 gr.



— Człowieku, nie może pan trąbić?...
— Jan się panu zachciewa muzyki, to idź pan na koncert!

Bajka

Za górami, za lasami mieszkał sobie pewien dziad i baba. Nie czytali gazet, nie interesowali się wypadkami światowymi, żyli na odludziu z dala od naszej kultury.

Pewnego dnia dziad znalazł pod przewodem lustro, które pewnie pozostawił jeden z przyładowanych wędrowców. Dziad przyjrzał się uważnie temu niezwykłemu przedmiotowi, który widział po raz pierwszy w życiu i którego zastosowania nie znał, po czym mrknął:

— To napewno zjawia mojego zmarłego ojca....

To rzekłszy, schował lustro do kieszeni. Wieczorem, gdy udał się na spoczynek, baba, zwyczajem wszystkich kobiet na całym świecie, zaczęła przetrząsać kieszenie jego marynarki i znalazła lustro.

Spojrzała na swe odbicie, uśmiechnęła się złośliwie i syknęła:

— Aha!... Więc to jest ta małpa, z którą on mnie zdradzał!...

Pod Wesołą Gwiazdą



— Więc jak mam ten nóż naostrzyć?...
Z ostrym końcem, czy zaokrąglonym?...
Czy to ma być do użytku domowego, czy do morderstwa?...

Uśmiechnij się!..

O czym tu pisać?...
Czym cię pocieszyć?...
Co ci powiedzieć,
By cię rozśmieszyć?...

Znasz już na pamięć
Wszystkie dowcipy
O żonach - jeźdźcach,
Wzorach Ksantypy.

O złych teściowych
O profesorach
I że to niby
Ta Kasa Chora...

Nowych dowcipów
Nikt ci nie powie,
Więc co mam zrobić?...
Stanąc na głowie?...

Śmiech gdzie zanika,
Humor wygasa,
Jak cię rozśmieszyć
W tych ciężkich czasach,...

Wiem!... Spełnił mam prośbę: —
Chociaż nie warto,
Raz się uśmiechnij
Ot, tak — dla żartu!

Tak bez potrzeby
I bez powodu,
Jak w dawnych czasach,
'Idy byłeś młody...

Człowiek wesoły
Lepiej się czuje,
Więc się uśmiechnij!...
O, tak... Dziękuję!

KANŹ.

Ladna sztuka...

Po premierze w teatrze krytyk spotyka w nocnym lokalu znanego komediopisarza.

Podchodzi doń, śliska mu rękę i powiada:

— Serdecznie panu gratuluje!...

— Czego?... — dziwi się pisarz.

— Wracam właśnie z teatru.... Byłem na premierze...

— Ale to nie moja sztuka!

— Właśnie dlatego panu winszuję!

IMIE.

Pewien chłopiec przyjechał do miasta i udał się do adwokata celem spisania testamentu.

— Jak waszej żonie na imię? — pyta adwokat.

Chłop zmarszczył czoło, myśli, myśli wreszcie odpowiada:

— Nie wiem...

— Jakto nie wiecie... Dawno już jesteście po ślubie?

— Czterdzieści lat...

— No i jak wołacie stałe na swą żonę?...

— Ano zawsze jednako: — „Stara!”

Nie ma..

Woźny melduje pewnemu bankierowi przybycie jakiegoś interesanta.

— Proszę mu powiedzieć, że mnie nie ma...

— odpowiada bankier, zajęty czytaniem gazety.

Po dwóch minutach woźny wraca:

— Ten pan chce się zobaczyć z panem...

— Proszę powiedzieć, że pan też nie ma...

Po dwóch minutach woźny wraca:

— Ten pan w takim razie chce się zobaczyć z panią...

z panią... — Proszę powiedzieć, że pani też nie ma!

Woźny po chwili znowu wraca:

— Ten pan chce zaczekać...

— Gdzie?...

— W salonie przy kominku, pa powiada, że w hallu jest za zimno...

— To proszę mu powiedzieć, że ognia w kominku też nie ma!

ATA

czyści i szoruje wszystko!

A 185 b

DOKAD TAK PEDZISZ? Ach! Uganiaasz się za zarobkiem! A czy wiesz, że możesz zarabiać z łatwością 1.500 złotych miesięcznie pomimo kryzysu? Wystarczy wypisać od nas sensacyjną podręcznik „Fabrykant domowy”, który zawiera kilkadziesiąt sekretów fabrykacji artykułów pierwszej potrzeby. Po przeczytaniu podręcznika będziesz mógł z łatwością, bez żadnych maszyn, zwykłymi, tanimi środkami domowymi wyrabiać: mydło toaletowe i kuchenne, proszki do prania, kosmetyki, perfumy, wodę kolońską, szampoony do mycia głowy, pastę i mydelka do zębów, kremy piękności, cold-creamy, środki przeciw piegom, poceniu, je, pomadki, lakiery do paznokci, pudry, środki do farbowania włosów, kadzidła wschodnie, ogień sztuczne, rakietki, kity i kleje do różnych celów, lak kancelaryjny i butelkowy, pastę do obuwia i wiele innych artykułów.

Cena podręcznika tylko zł. 3.45. Płaci się przy odbiorze. — Nie wlekaj! Dziś jeszcze napisz do nas, jeśli pragniesz poprawić swój los! Adresuj: F-a „PERFECTWATCH”, Wyzd. PBO, Warszawa 1, Pl. Napoleona, skr. 453.



Cuda i tajemnice czarnej i białej magji

Są obecnie dostępne dla wszystkich. Nie trzeba mieć zdolności ani wykształcenia, wystarczy jedynie przeczytać podręcznik, aby móc stać się niewidzialnym, określić charakter osoby znajomej, zdobyć miłość ukochanej (go), Lustru magiczne! zadawanie ran z odległości. Pozorna śmierć! Latający budzik. Tańczące jabłko. Śpiewająca flaszka. Wywoływanie duchów i demonów! Magnetyzm! Jasnowidzenie i jeszcze 528 cudów i sekretów tajemnych. Gwarancja wyuczenia wszystkich sekretów zapewniona, 9 tomów z pięknymi ilustracjami wysyłamy za zł. 3.75, płaci się przy odbiorze. Adres: Skł. mag. „Perfectwatch”, Warszawa 1, skr. 453, Wyzd. PBO. UWAGA: Bezpłatnie dodajemy ceną niespodziankę, budzącą wszędzie niebywale zdumienie i zachwyt dla jej posiadacza.



DR. MED.
BUCHA MAKOWER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
(Kobiety i dzieci)
przeprowadziła się na ul.
KILIŃSKIEGO 61, tel. 152-55.
przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.

DR. MED.
S. Kryńska
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
(kobiety i dzieci)
SIENKIEWICZA 34, telefon 146-10
przyjmuje od 11-1 i od 3-4 po poł.

DR. MED.
W. Miller
Chor. wewnętrzne
(SPEC. CHOR. REUMATYCZNE)
SIENKIEWICZA 40, tel. 146-11,
przyjm. od 4-30-7 wiecz.
Gabinet fizykalnej terapii.

DR. MED.
Jerzy Sudya
AKUSZER - GINEKOLOG
LEGJONÓW 11, tel. 115-27
przyjmuje od 8 - 10 r. i od 4-8 w.
NA RATY szyje ubrania i palta z towarów Bielskich i Tomaszowskich z najlepszą robotą u Medrowskiego, Nowowiejska Nr. 5 od 6-8-jej w.

CHRONIĆ ZDROWIE!

"OLLA"

GUM.?

Z NAJLEPSZYCH NAJLEPSZE!

DR. MED.
NITECKI
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
przyjmuje od 8-9,30 rano i od 5-30-9 w w niedz. i święta 9-12 w poł.

DR. MED.
TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 284-12
przyjmuje od 8-11, 2-4 i od 6-9 wiecz.

DR. MED.
M. Markowicz
AKUSZERKA I CHOR. KOBIECE
SIENKIEWICZA 52 tel. 202-42
przyjmuje od 4-7 wiecz.

DR. MED.
HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8 - 11-jej i od 6 - 9-tej wieczór.
niedziele i święta od 9 - 12.30

DR. MED.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER - GINEKOLOG
Przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w.
Zgierska 11 tel. 246-09

PRYWATNA PRZYCHODNIA
Ginekologiczna
(Choroby kobiece i ciąży)
ZGIERSKA 24
Dr. PRAPORT i Dr. FELDMAN
od 10-1 od 3-6

SZKOŁA Ignacy **WILCZEK**
Tańców Piotrkowska 120, tel. 222-71
Pań z towarzystwa w poniedziałki i czwartki od 5-8 w

DR. MED.
Markowiczowa
choroby skórne i weneryczne
MONIUSZKI 2, tel. 166-35.
Przyjmuje od 8-1 i od 3-8 wiecz.

PRZYCHODNIA
WENEROLOGICZNA
Leczenie chor. weneryczn. i skórnych.
ZAWADZKA 1 telefon 122-73.
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁOTE.

DR. MED.
Wojkowyski
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

DR. MED.
Feldman
AKUSZER - GINEKOLOG
KILIŃSKIEGO Nr. 113 (róg Nawrot
Telefon 155-77

DR. MED.
Stachowska
POWRÓCIŁA
akuszerka i choroby kobiece
PIOTRKOWSKA 153, tel. 145-10.
Przyjm. od 2-3 i od 5-8 popołudniu.

DR. MED.
S. Kantor
Specj. chor. skórnych i wenerycznych.
PIOTRKOWSKA 90, telefon 129-45.
Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz.
w niedziele i święta od 8-2 po poł.

Krzywdy

Napisał specjalnie dla „Expressu”: JERZY BAK.

Sensacyjna powieść społeczna

będą pomszczone

77

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Wśród przemysłowców wielką panikę wywołały listy tajemniczego Mściciela, grożące nawet śmiercią tym, którzy nie przestaną wyzykiwać swych pracowników.

Jednym z najbardziej znienawidzonych przez Mściciela przemysłowców jest niezmiernie bogaty właściciel wielu przedsiębiorstw w Polsce, Karol Halwin, posiadający żonę, córkę i syna. Za wytopienie tajemniczego Mściciela Halwin ofiaruje znanemu awanturnikowi, Piotrowi Rudziakowi, pięć tysięcy złotych. Ale Rudziak nie może sobie dać rady z groźnym przeciwnikiem. Wtedy Halwin wraz z innymi potentatami angażuje słynnego detektywa amerykańskiego Weba, który pod przybraną nazwą Czarnego Króla przy pomocy Tuza, swego sprzymierzeńca, rozpoczyna walkę z zagadkowym Mścicielem na śmierć i życie.

Jedyną osobą, która widziała twarz Mściciela, jest lokaj Halwina, Antoni, który jednak został ranny w głowę, nie może się poruszać i mówić niewyraźnie. Na pytanie kto jest Mścicielem, bełkocze tylko: — „La jellly!”... Co to ma znaczyć — nikt nie wie...

Jedną z najtragiczniejszych ofiar wyzykiwacza — Halwina, jest dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek, którego Halwin tak misternie usiłował, że mógł nim kierować jak pajacem na sznurku. Przy pomocy intrygi i teroru uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i zmuszał go do zamordowania niejakiego Aleksandra Arbuźowa, który znalazł jego kryminalną przeszłość. Halwin siedział bowiem w Ameryce w więzieniu za defraudację... Dziwnym zbiegiem okoliczności Arbuźow dostał ataku serca i zmarł w obecności Ziętka. Teraz podejrzanie pada na niego. Halwin nie chce go bronić, wobec czego Ziętek musi ukrywać się przed policją. Gdy był już w niebezpieczeństwie, zaopiekował się nim Mściciel, który przyjął go do swej gwardii, składającej się z dwóch zaufanych pomocników, Alfa i Billa.

Naręczoną Ziętka jest młoda, przystojna i niezwykle urodziwa służąca, Jadzia Młotecka, posiadająca w swym majątku tylko medalion, stanowiący jedyną pamiątkę po jej matce. Z medalionem tym łączą się dziwne wypadki... W notessie Arbuźowa Ziętek znalazł napis: — „Upредить Ziętka, niech pilnuje medalionu!” Następnego dnia Rudziak napada na Jadzię i chce jej ten medalion zerwać z szyi. Jadzia obroniła się, lecz po pewnym czasie medalion znikł w tajemniczy sposób.

Halwin nie zadowolony się śmiercią Arbuźowa: Przypadkiem dowiedział się, że jego żona, Renata, komunikowała się z Arbuźowem. Na miejsce zmarłego Arbuźowa, podstawił więc fikcyjnego, swego dawnego lokaja Jana, by w ten sposób zbadać tajemnicę żony.

Pewnego dnia pani Renata zamaskowała fikcyjnego Arbuźowa, który zdążył jednak przeświadczyć jej tajemnicę i stwierdzić, iż była ona szpiegiem... Halwinowa zagroziła mu śmiercią za wykrycie tajemnicy jej życia... Pani Renata miała jeszcze jednego wroga w osobie swej córki, Ilony, obydwie bowiem — matka i córka — kochały tego samego mężczyznę — dyrektora Władysława Wichrońa.

Pewnego dnia znaleziono panią Renatę martwą w sypialni. Podejrzanie pada na Wichrońa. Komisarz Wentzel każe go aresztować. Jednakże po aresztowaniu dowiaduje się ze znalezionych u Wichrońa listów, że łączyło go coś z jego żoną... Komisarz Wentzel jest tym odkryciem zdruzgotany...

W tym czasie do Czarnego Króla zgłosił się niejaki Martinez z prośbą o odszukanie jego przyrodniej siostry, którą oczekuje spadek w wysokości miliona dolarów. Martinez nie zna jej nazwiska, wie tylko, że w jej posiadaniu znajduje się medalion z odpowiednim napisem...

Czarny Król zapala się do tej roboty i postanawia wraz z Tuzem zagarnąć w swe ręce spadek Jadzi, która nic o tym nie wie i nadal przymiera głodem, aż wreszcie rzuca się pod auto, w którym jechał Halwin. Przemysłowiec uratował Jadzię i zakochał się w niej po uszy, lecz Jadzia, pominąc jego krzywdy, nie chce go znać.

Wichroń wychodzi na wolność, gdyż podejrzenie o zamordowanie Halwinowej pada znów na Jana, fikcyjnego Arbuźowa.

Po wyjściu z więzienia Wichroń udaje się do znanego w mieście lichwiarza, zwanego popularnie „Złotym Cielcem”.

Lichwiarz ujarzawszy Wichrońa na progu swe go mieszkania, zgłasza się wpół i zawołał:

— Witam kochanego pana dyrektora. Dawnośmy się już nie widzieli... Sądziłem, że pan dyrektor wygrał już na loterii i nie potrzebuje starego Cielca...

— Zamierzam dopiero wygrać... — odparł Wichroń ścigając rekawiczki. — I to grubszą sumę... Sto tysięcy...

— Chyba nie na loterii, a na „halwinówce” — zażartował lichwiarz.

— Skąd pan wie? — zdziwił się Wichroń.

— Cielec wie wszystko, proszę szanownego dyrektora... To jest mój interes. Ja muszę wiedzieć kto się z kim żeni i dlaczego...

— W takim razie mam prace ułatwioną... — Skoro pan już wie, zbyteczne są moje wyjaśnienia...

— Ile pan dyrektor żąda?...
— Dziesięć tysięcy...
— Dziesięć to trochę za dużo... Sądziłem, że jak zwykle... Do tysiąca...

— To było dawniej dobre, kochany panie Cielec... Teraz sam pan przecie rozumie... Zastaw mam pewny... Sto tysięcy złotych posagu...

— Tak... — odparł wszechwładzący lichwiarz — Ale płatne dopiero w rok po ślubie...

— Więc pan nawet i to wie? — zdziwił się Wichroń, zagryzając ze złości wargi

— Powiedziałem panu dyrektorowi, że Cielec musi wszystko wiedzieć... To jest mój interes...

— Więc dobrze... Powiedzmy, że pan ma rację... Ale przecie za rok te sto tysięcy są pewne... Czy nie mogę teraz na poczet tej sumy dostać 10 tysięcy?

— Przed ślubem?... Niestety, nie...

— Czy pan się obawia, że nie dojdzie do ślubu?...

— Życzę panu jak najlepiej, ale kto może wiedzieć co się stanie za godzinę? Widziałem już nie jeden wypadek, gdy naręczony uciekał w dzień ślubu, zostawiając pannę młodą na koszu... Mój interes polega wyłącznie na ostrożności...

— Więc nie dostanę żądanej sumy?

— Przed ślubem — nie...

— A po ślubie?...

— Pogadamy...
Wichroń wstał.

— Jutro odbędzie się mój ślub... Czy mogę pojutrze do pana wstąpić?...

— To jest inna sprawa... Nie lubię mówić o tym, co ma być pojutrze... Ja wiem co jest dziś... Niech pan dyrektor wstąpi... Pogadamy...

Wichroń wciągnął rekawiczki. Wolnym, miarowym krokiem szedł po ulicy. Zatrzymywał się przed wystawami sklepów. Nagle usłyszał za sobą stłumiony szept:

— Władeczkuro...

Obejrzał się. Przed nim stała elegancka, młoda kobieta z gęstą woalką, przesłaniającą twarz.

— Tania!... — zawołał Wichroń uradowany — Jak się masz, kociątko moje!...

Pssst!... — powstrzymała jego zapędy — Zostaw... Przecie nie na ulicy... A zresztą... mogą nas zobaczyć.

— Rozumiem... Jak zawsze jesteś bardzo ostrożna... Może w takim razie do mnie?...

— Nie! — zaprzeczyła — To niebezpieczne!...

— Wiesz?... W takim razie mam pomysły!... Pojedźmy do „Edenu”...

Tania skinęła główką. Wichroń przywołał taksówkę. Wymienił szoferowi nazwę podmiejskiej miejscowości, gdzie wielką popularnością cieszył się pensjonat „Eden”, znany ze swego komfortu.

Pensjonat ten otwarty był przez cały rok, lecz nigdy nie było w nim ani jednego gościa. Gdy ktoś zgłaszał się w sprawie przyjęcia, właściciel, opasły jegomość z podwójnym podbródkiem, oznajmił z żalem:

— Niestety... Wszystkie pokoje są zajęte...

W rzeczywistości zaś wszystkie pokoje były wolne... Ale tylko w dzień...

W nocy pensjonat Eden ożywał nagle... Garaże napełniały się najpiękniejszymi limuzynami... W pięknych komfortowych salonach zbierali się wyfraczeni panowie i najelegantsze kobiety. Amatorzy samotności mieli do swej dyspozycji dyskretne gabinety... Komfortowy gmach, z dala położony od miasta, ukryty był wśród drzew...

Dyskrecja była więc zapewniona...

Do tego właśnie zamiejskiego przybytku zmierziała taksówka, wioząca Wichrońa i panią Tanię.

Wiesz, do której zajechali, wyglądała o tej porze jak wymarła. Suche bady i obnażone z liści drzewa świadczyły o tym, że pora zieleni i rozkwitu minęła.

Taksówka wjechała na pięknie wyposażone podwórze i zatrzymała się przed szerokim gankiem. Drzwi otwar-

ły się, wybiegł lokaj w liberii, który czymprędzej otworzył drzwiczki auta. Poznał od razu stałego klienta, gdyż ukłonił się nisko i rzekł na powitanie:

— Moje uszaaaaaanowanie dla pana dyrektora...

Pani Tania ukryła twarz pod gęstą woalką. Przeszli od razu do gabinetu. Tu byli bezpieczni. Każdy gabinet posiadał tajne wyjście i alarmową sygnalizację. Było rzeczą bardzo trudną, aby mąż przytapał w tym niepozornym zresztą lokalu swą żonę na zdradzie...

Pani Tania ściągnęła kapelusz i zarzuciła mu ręce na szyję.

— Mój najdroższy... — szepnęła dźwięcznym głosikiem. — Tak się o ciebie martwiłam...

— Wiedziałaś, że siedzę w więzieniu? — zapytał Wichroń, zapalając papierosa.

— Tak... Nie zgadniesz kto mi o tym powiedział... Mój mąż...

— On sam?... To wspaniale!...

— Tak... I on doniósł mi o tym, że wyszedłeś na wolność... Ale oczywiście, nie domyśla się niczego...

— Czy jesteś tego pewna?...

— Najzupełniej... Bo skądżeby się domyślił?...

— A jednak... mam wrażenie, że twój mąż coś wie...

Pani Tania spojrzała nań wystraszona.

— Mój mąż?... Powiedz mi wszystko... Czy to możliwe?...

— Nie mam konkretnych dowodów, ale... nie podobały mi się pewne jego aluzje...

— Jeżeli to prawda... — rzekła pani Tania, blednąc. — W takim razie... jestem zgubiona...

— Zgubiona?... Dlaczego od razu tak się przejmować?...

— Ty nie rozumiesz... — i wybuchnęła nagle płaczem.

— Masz tobie!... — zawołał Wichroń. — Czy po to sprowadzałem ci tuaj po tylu dniach tęsknej rozłąki?...

Nie bądź dzieckiem, Taniusiu!... To jeszcze nic pewnego!... Ot, wyrwało mi się, nic więcej... To moje luźne podejrzenia!... A zresztą... Przecie nieraz za-

pewniałaś mnie, że go nie kochasz... Że on cię zanudza tym swoim kryminałem. Że jesteś stworzona do innego życia...

— Ale nie chciałam od niego odejść! — odparła, nie przerywając płaczu.

— A kto mówi, że odejdziesz?...

— Jeżeli on wie o tym... wypędzi mnie napewno... Ty go nie znasz... I zabierze mi dziecko... Zostanę sama!...

— No, uspokój się, Taniusza... Przecie masz jeszcze mnie... Ja cię kocham... — A jutro żenisz się z inną... Wiem o tym...

— No, żenię się... Pewnie, że nie mogę ożenić się z tobą...

— Dlaczego?... Dlaczego nie miałabym postąpić uczciwie względem mego męża?... Powiedziałabym mu prawdę, że kocham innego, a on zwróciłby mi wolność... I dziecko zostawiłby przy nas...

— Sama mówisz jak dziecko... Jesteś naiwna... Czy nie zdajesz sobie sprawy z tego, że po miesiącu umarlibysmy oboje z głodu?... Co ty masz?...

Nic!... A ja?... Drugie nic! I cóż to byłoby za małżeństwo?... Czy potrafisz tak żyć, skoro nawet pensja twego męża ci nie wystarcza?...

— A tamta?...

— Ilona?... Moja droga, zapomni-

nasz, że Ilona dostaje w posagu sto tysięcy!...

— Więc ty jej nie kochasz?...

— Jest mi zupełnie obojętna... Mogę ją w każdej chwili porzucić...

— Czyli innymi słowy żenisz się z nią tylko dla jej pieniędzy?...

— Oczywiście!...

Pani Tania przyjrzała mu się z przerażeniem w oczach.

— Wiesz, Władeczkuro... Czasem ja się ciebie boję... Jesteś taki oschły i bezwzględny... Ty byś nawet potrafił zabić człowieka, gdyby stał ci na przeszkodzie...

Wichroń odwrócił się nagle.

— Co?... Co ci strzeliło do głowy?...

Taniusza... Jak możesz tak mówić... Przecie ja to robię z miłości dla ciebie... Ja cię kocham... Kocham... słyszysz?...

Już nie słyszała... Widziała tylko jego płomienne oczy i czuła jego gorący, suchy oddech...

Rozdział 13

Frak pana prezesa

Nazajutrz odbył się ślub Ilony z Wichrońem. Tym razem wszystko przeszło bez przeszkód. Po uroczystościach ślubnych Wichroń odbył krótką pogawędkę ze swym teściem.

Zasiedli obaj przy okrągłym stoliku w parterowym salonie.

— Chciałbym z tobą pomówić, ojczec... — rzekł serdecznie Wichroń.

— Słucham cię, synu... — odparł niemniej uprzejmie Halwin.

— O ile się nie mylę, mieliśmy po ślubie wybrać się zagranicę... — zaczął Wichroń.

— Proszę bardzo... Nie mam nic przeciwko temu...

— Tak, ale... wiesz przecie, że nie mam pieniędzy...

— Ja również nie mam, kochany synu... Wiesz przecie równie dobrze, iż fabryka jest nieczynna...

— Powiadają, że właśnie na tej „nieczynności” zarobiłeś grubą forszę...

— To plotki... Zresztą, to nie powinno nikogo obchodzić... — oburzył się Halwin.

— Mnieby to również nie obchodziło, gdyby nie twoje dziwne stanowisko...

Z czego będzie żyła twoja córka?... Jak to sobie wyobrażasz?...

— Na utrzymanie chętnie wam dam. Z głodu nie umrzecie...

— Dobrze, ale... ja nie mogę żyć w ten sposób!... Muszę mieć pieniądze!

— Uważam to za bardzo dobrą za-

sadę w życiu... Pieniądze zawsze się przydają... Ale własne... Staraj się zarobić...

— Mówisz do mnie jak do swego buchaltera!... Czy po to ożeniłem się z córką najbogatszego przemysłowca?...

— Wszyscy mi zazdrościli!... A co ja mam z tego?...

— Jeżeli chodzi o materialne korzyści — sto tysięcy gotówką...

— Płatne dopiero za rok!... A z czego tymczasem będę żył?...

— I o tym pomyślałem, bądź spokojny... Kupiłem nową fabrykę... Przydałoby się tam twoje kierownictwo... Dostałbyś odpowiednic pensję... Ile miałeś dotychczas?...

— Tysiąc pięćset...

— Dostaniesz trzy tysiące... Zgoda?...

— Można o tym pomówić... A cóż to za fabryka?... Gdzie ona jest?...

— Za Telechanami...

— Gdzie?...

— Za Telechanami... W okolicach Pińska.

— Ojciec chyba kpi ze mnie! — rzekł ostro Wichroń, powstając — Mam się zagrzebać w pińskich błotach i pilnować jakiejś tam fabryki?... Ja stąd się nie ruszę...

— Jak uważasz... Ja cię nies wypędzam... Możesz mieszkać w moim pałacu wraz z Iloną jak długo chcesz...

Dalszy ciąg jutro

Największa sensacja świata!

FILM Potęga rewelacja fenomen!

WŁADCA KALIFORNII

W roli tyt. LUIS TRENKER

Pierwszy raz w Łodzi!

Wkrótce w kinie „CORSO“

Dźwiękowe kino „RAKIETA“ Sienkiewicza 40. tel. 141-22

Dziś i dni następnych!

Franciszka GAAL PANNA LILI

w kapitalnej arcykomedji wiedeńskiej, mówionej i śpiewanej po niemiecku

A jej partnerzy to: HANS JARAY i SZOKE SZAKALL.

Początek w dni powszednie o godz. 4-ej, a w niedzielę i święta o godz. 12 w poł.

Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.

Dziś i dni następnych! — Najwspanialszy film polskiej produkcji p. t.

STRASZNY DWÓR

w-g opery STANISŁAWA MONIUSZKO

Passepartout i bilety ulgowe nieważne. Ceny miejsc od 54 gr.

KINO TEATR METRO PRZEJAZD 2

KINO TEATR ADRIA GŁÓWNA 1

Dziś i dni następnych!

Najpotężniejsze widowisko świata

„OSTATNIE DNI POMPEI“

Miljonowa wystawa! Wspaniałe igrzyska!

Wybuch Wezuwiusza!

Nadprogram: Najnowsze aktualności PAT'a.

KINO TEATR MIRAZ 11 LISTOPADA 16

Z dniem dzisiejszym wydaje obfite, smaczne, domowe obiady i kolacje NATAN ROGOŻYK PIOTRKOWSKA 71 w podwórzu, parter

DR. MED. Dr. Rundsztajn AKUSZER-GINEKOLOG POMORSKA 7, telefon 127-84

Dr. H. HAMMER AKUSZER-GINEKOLOG 11-go Listopada 32

DR. MED. Dr. BRAUN CEGIELNIANA 4, tel. 100-57 Spec. chor. skórnych i wenerycznych i seksualnych

Dr. Niewiażski Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych

DR. MED. H. KRAUSKOPF AKUSZERIA I choroby kobiece Zgierska 15

LECZNICA OMEGA GŁÓWNA 9, tel. 142-42

Dr. med. Gustaw KOHN specjalista

Dr. KLINGER SPEC. chor. SEKSUALNYCH wenerycznych i skórnych (włosów)

akuszer-ginekolog UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03

Dr. MED. A. Kleszczelski CHIRURG - UROLOG

Doktor REICHER SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH

Dr. HELLER Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucowych

Dr. med. H. LUBICZ Chor. skórne i weneryczne

Dr. med. S. GAWINSKI położnictwo i choroby kobiece

Dr. Kłaczkowa POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE

Prywatna Przychodnia WENEROLOGICZNA

DR. MED. PAULINA LEWI Akuszerka i chor. kobiece

NA WYPŁATY. Pracownikom umysłowym!

ARTYSTYCZNA pracownia pulowników ręcznych

Zł. 14,75 KUPON ważny do 28 listopada... OKULARY REKLAMOWE

„Szlif“ Fabryka Inster 78 Kilińskiego 78, tel. 158-37

ZA BEZCEN!

Z powodu kryzysu oddajemy 5 cennych książek... Sprawy egzekucyjne, majątkowe

SPRZEDAM plac i 4 mieszkania, ul. Garbarska 9

5 ZŁ. trwała ondulacja z gwarancją

LECZNICA CHOROBY OCZU D-RA MED. GYULI KRAUSZA

NAJLEPSZY ŚRODEK przeciw ciąży — to kalendaryk dni „płodności“

Nowy wynalazek dla dorosłych. Sensacja!

„Amour“ Nie ma nic wspólnego z przetrwatywa, maścią, płynem i pigułkami

Palacze tytoniu

Możecie w sposób łatwy i przyjemny odzwyczaić się z ciągu 3 godzin od palenia

10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom na wypłatę konfekcje, obuwie, bielizna

Lalka „MA-MA“ sprawia dziecku największą radość!

RADIO — lampy i części składowe

„Ferro-Elektricum“

NA RATY ubrania, palta, kożuski krótkie i długie

POTRZEBNA od zaraz ekspedientka, samodzielna znająca się na gospodarstwie domowym

WYPOŻYCZALNIA sukien balowych, wieczorowych, ślubnych

SZKOŁA tańców „Libowicza“ Zachodnia 66

GARNITURY najelegantsze szyje po 40 zł

POPULARNA chiromantka, mistrzyni nauk tajemnych

5 ZŁ. TRWAŁA ondulacja z gwarancją 6-miesięczną

TRWAŁA ondulacja 5 zł. najnowsze aparatami

NAJELEGANTSZE suknie ślubne i balowe w nowo utworzonej wypożyczalni

DO SPRZEDANIA pralnia chemiczna w śródmieściu

NAJELEGANTSZE suknie ślubne i wieczorowe w nowo utworzonej wypożyczalni

Dorośli na ławie szkolnej...

Przeszkolenie ludności do obrony przeciwgazowej rozpocznie się w poniedziałek 30 b.m.

Ostatni wykład odbywać się będzie w schronie przeciwgazowym, w podziemiach starego ratusza

Łódź, 22 listopada.

(v) Donosiliśmy przed kilku dniami o przymusowym przeszkoleniu ludności Łodzi z zakresu obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Obecnie dowiadujemy się, że termin przymusowego przeszkolenia wyznaczony został na poniedziałek dn. 30 listopada. Od poniedziałku zatem rozpoczną się wykłady z zakresu obrony ludności cywilnej w wy-

padku wojny i najazdu nieprzyjacielskich samolotów.

Liga Obrony Powietrznej Państwa, oddział w Łodzi, przygotowała już techniczną stronę przeszkolenia. Miasto podzielone zostało na 6 ośrodków przeszkoleniowych zaś wykłady odbywać się będą w szkołach średnich i powszechnych. Przygotowany został również spis nieruchomości z podziałem na ośrodki przeszkoleniowe.

W każdym ośrodku odbywać się będą wykłady trzy razy tygodniowo, dzień po dniu, przyczem każdy ośrodek rozpocznie wykłady innego dnia tygodnia. W ośrodku pierwszym wykłady odbywać się będą w poniedziałek, wtorek, środę, w ośrodku drugim — we wtorek, środę i czwartek, w trzecim rozpoczyna się od środy i t.d. Wykład trwać będzie 45 minut. Ponieważ kurs przeszkoleniowy zamyka się w ramach sześciogodzinnego kursu — czwarty i ostatni wykład odbędzie się już nie w sali szkolnej, ale w schronie przeciwgazowym przy ul. Piotrkowskiej Nr. 1 pod gmachem starego ratusza.

Całkowite przeszkolenie wymaga obecności na trzech kolejnych wykładach w swoim ośrodku oraz na wykładzie w schronie przeciwgazowym.

Przeszkoleniu poddana będzie cała dorosła ludność miasta Łodzi z wyjątkiem oczywiście tych osób, które przeszkolenie już przeszły, względnie należą do fabrycznych lub szkolnych kół L.O.P.P. i tam odbędą konieczne przeszkolenie.

Obecnie L.O.P.P. przygotowuje spis lokali szkolnych w jakich odbywać się będą wykłady. Instruktorzy i wykładowcy zgłosili już swoją współpracę. Wykłady odbywać się będą po zamknięciu sklepów i po ukończeniu zajęć w urzędach i biurach prywatnych. Rozpoczynać się będą o godzinie 19-ej przy czym koniec wykładu oznaczony został na godzinę 20 m. 50.

Ludność cywilna zostanie pouczona o tym jak ma się zachowywać na wypadek alarmu o nalocie nieprzyjacielskich samolotów, gdzie kryć się i jak uciekać w wypadku bombardowania miasta z powietrza, a jak się zachowywać w wypadku ataku gazowego.



Sprzedajemy nowe rewelacyjne odbiorniki

KOSMOS

IMPERIAL-5 lampowa ultranowoczesna superheterodyna o zdumiewającym zasięgu.

Demonstracje i sprzedaż w firmie:

„ELEKTRO-KOSMOS”

Autoryzowana sprzedaż

Łódź, Piotrkowska 81, tel. 149-94

Znudzony życiem otrut się sublimatem

Łódź, 22 listopada.

(gr) — Przy ulicy Dowborczyków 10 znaleziono nieprzytomnego człowieka, u którego lekarz stwierdził otrucie nieznanym płynem. Denata, po przepłukaniu mu żołądka, przewieziono w stanie poważnym do szpitala w Radogoszczu.

Desperatem był 47-letni Antoni Malinowski, z zawodu brukarz, zam. przy ul. Nawrot 54.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że Malinowskiemu sprzykrzyło się życie i wczoraj, przechodząc ulicą Dowborczyków, w bramie domu nr. 10 zażył kilka pastylek sublimatu.

Dwa podrzutki

Łódź, 22 listopada.

(gr) — Dozorca domu przy ul. Andrzejka 33, Tomasz Olesik wczoraj wieczorem znalazł na schodach w oficynie porzucone dziecko płci żeńskiej, liczące około 3-tych tygodni. Podrzutek, którego matki narazie nie odnaleziono, umieszczony został w Złobku.

Również na klatce schodowej wydziału opieki społecznej Zarządu miejskiego przy ul. Zawadzkiej 11 znaleziono dwutygodniowego chłopczyka, którego matka położyła w zawiniątku na schodach i zbiegła. Noworodek umieszczony został w miejskim domu wychowawczym.

Nie zazna głodu w zimie brat

Notafnik miejski

W dniu wczorajszym rozpoczął urzędowanie nowy starosta grodzki w Łodzi dr. Henryk Mostowski. Ustupującego dotychczasowego starostę, dr. Wrone, który powołany został na stanowisko naczelnika wydziału społeczno-politycznego w urzędzie wojewódzkim w Łodzi, żegnał urzędnicy starostwa, przy czym wygłoszono liczne przemówienia.

Dzisiaj odbędzie w sali rady miejskiej przy ul. Pomorskiej 18 zebranie członków i sympatyków Ligi Morskiej i Kolonialnej, na którym uchwalona zostanie rezolucja, domagająca się kolonii dla Polski, celem uprzemysłowienia kraju i stworzenia naturalnego ujścia dla nadmiaru przyrostu ludności.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Łodzi wojewódzki zjazd Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, którego obrady toczyć się będą w lokalu przy ul. Kilińskiego 49. Na zjazd ten przybywają przedstawiciele oraz kierownicy poszczególnych oddziałów powiatowych i miejskich Federacji z terenu województwa łódzkiego.

EUROPA

3-ci tydzień rekordowego powodzenia

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE

DYMSZA

na wszystkie seanse od

FERTNER I ZNICZ w najweselej komedii polskiej p. t.

BOLEK I LOLEK 80 gr.

Echa zbrodni bojówkarza endeckiego

Szaniawski zbadany zostanie przez lekarzy na skutek starań rodziny i obrony

Łódź, 22 listopada.

(gr) — Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych, w dniu wczorajszym postawiony został wniosek przez urząd prokuratorski w Łodzi o przeprowadzenie ekspertyzy psychiatrycznej u Tadeusza Szaniawskiego, sprawcy strzelaniny ulicznej w dniu 9 listopada roku bież.

Jak wiadomo, Szaniawski po wybiściu szyby w cukierence Joska Berkowicza przy ul. Pomorskiej 29, oddał szereg strzałów do Berkowicza, a następnie podczas ucieczki ulicami Kilińskiego Południowej, Piłsudskiego i Kamiennej, zranił jeszcze trzy osoby. Z pośród rannych, Berkowicz i Izrael Zendeł zmarli w szpitalu, pozostali dwaj, Wajssand i

Rubinsztajn przebywali przez dłuższy okres czasu w szpitalu.

18-letni Tadeusz Szaniawski, jak się okazało podczas przesłuchania, członek Stronnictwa Narodowego, osadzony został w więzieniu przy ul. Kopernika.

Władze z ostrożności wydały decyzję przeprowadzenia ekspertyzy, gdyż rodzina i obrona powołują się na to, że Szaniawski rzekomo w chwili popełnienia zbrodni nie zdawał sobie sprawy ze swych czynów.

Wyniki badań psychiatrycznych, które przeprowadzone będą najprawdopodobniej w zakładzie dla umysłowo-chorych w „Kochanówku” pod osobistą obserwacją dyrektora zakładu, dr. Siemionkina, podane będą przez nas w najbliższym czasie. Jest rzeczą możliwą, że Szaniawski nie zostanie przesłany na obserwację do szpitala, lecz w więzieniu zbadany będzie przez dwóch lekarzy psychiatrów.

Pomoc zimowa dla bezrobotnych

Pocztowcy z pomocą najbiedniejszym

(k) — Dowiadujemy się, że w nadchodzący wtorek, dnia 24 b.m., odbędzie się ogólne zebranie pracowników poczty i telegrafu w Łodzi, celem omówienia spraw związanych z akcją niesienia pomocy najbiedniejszym.

W zebraniu tym udział wezmą członkowie męskiego i żeńskiego pocztowego przysposobienia wojskowego, związku pracowników poczty i telegrafów, związku niższych pracowników poczty i tele-

grafów, związku teletechników i t.d.

Na zebraniu zapadnie uchwała w sprawie opodatkowania się na rzecz najbiedniejszych w okresie zimowych miesięcy, przy czym ustalona będzie wysokość składek poszczególnych pracowników.

Składki te będą potrącać pracownikom poczty i telegrafu w okresie od dnia 1 grudnia do 31 marca r.b.

Z pamiętnika bezrobotnego

Nie mogąc liczyć na niczyją pomoc materialną, rozglądałem się po izbie, co by tu jeszcze sprzedać. Dzień ten zapowiadał się znowu fatalnie, pieniądze ze sprzedaży wsiąkły — pochłonięta je nędza i o dorywczy zarobek było coraz trudniej, dnia tego nie pokrzepiliśmy się nawet chlebem powszednim. Rena wprawdzie wmawiała we mnie, że nie jest głodna i czuje się lepiej, pod tym względem dawno przestałem jej wierzyć. Patrzyłem w jej zmienione oblicze i białem. Straszna to była chwila,

gdy to, co najbardziej było mi drogie, co ukochałem całą duszą, dla kogo biło moje serce, poczęło wędznąć, potrzeboowało pomocy, a ja czułem się bezsilny.

Mam lat 24, lecz wyglądam na znacznie mniej, może skutkiem niedostatku, bo dostatek nigdy nie miałem, gdy myślałam zagłębić się w przeszłość, to widzę wieczny brak chleba i nawet kartofli. Pamiętam, miałam może lat dziewięć, gdy ukradkiem brałam po jednym kartoflu od sąsiadki, ażeby mi mama ugotowała, bom była ich bardzo spragniona, mama wciąż gotowała tylko jakieś zmarnięte korpiele, pamiętam, jak pragnęłam chleba... jak na tydzień, za uproszone swe grosze matka mi kupowała ćwierć funta chleba, to jadłam go jak ciastko i tak mnie dzieliła nim, ażeby starczyło na tydzień, pamiętam zabiegi matki o wyżywienie mnie, byłam jedna, a było nas pięć tylko wymarła reszta.

Bezpłatne kolacje w nocnych lokalach

Łódź, 22 listopada.

(gr) — Do restauracji przy Placu Wolności 11 przybyli w dniu wczorajszym dwaj mężczyźni, którzy po dłuższym pobycie i skonsumowaniu zakąsek z wódką odmówili zapłaty rachunku. Do opornych wezwano posterunkowego, który obu mężczyzn wylegitymował. Władysław Głębskiego (Rokicińska 129) i Stefana Rajskiego (Tomaszewskiego 14) pociągnięto do odpowiedzialności karnej za szalbierstwo.

Za podobne przestępstwo odpowiadać będzie przed sądem Kurt Eugeniusz Gernt (Sosnowa 16), który bawił się wesoło w nocnym lokalu „Tabarin”, a gdy przyszło do płacenia rachunku w wysokości 60 złotych, oświadczył zdumionemu kelnerowi, że nie posiada pieniędzy.

Jako poszkodowany wystąpił Hirsz Rotersman, kelner, zam. przy ul. Mielczarskiego 24.

Hallo! Tu radio!..

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ
POLSKIEGO RADJA.

Niedziela, 22 listopada 1936 roku.

8.00 — 8.03 Sygnał czasu i pieśń „Pod Twoją obronę”. 8.03 — 8.16 „Gazetka rolnicza” w oprac. Stanisława Jagiełły. 8.18 — 8.45 Muzyka poranna (płyty). 8.45 — 8.50 Program na dzisiaj. 8.50 — 9.00 Dziennik poranny. 9.00 — 10.30 Transmisja Nabożeństwa z Kościoła św. Krzyża w Warszawie. Kazanie wygłosi ks. prof. Bronisław Pagowski. Chór Świętokrzyski śpiewać będzie pod kier. ks. prof. Józefa Urszuliaka. Przy organach prof. Langer. 10.30 — 11.57 Koncert rozrywkowy z udziałem Janusza Popławskiego (płyty). 11.57 — 12.03 Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03 — 14.00 Poranek muzyczny (z Poznania). Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Kazimierza Wilkomirskiego i Aleksander Wielhorski (fortepian) W przerwie około godz. 13.00 — 13.12: Felieton Antoniego Rączaszka p. t. „Błękitne źródła”. 14.00 — 14.30 Koncert Chórów dziecięcych z Olsztyna i z Torunia (z Torunia). 14.30 — 15.30 „1000 taktów muzyki” odegra zespół Stefana Rachonia. 15.30 — 16.00 „Audycja dla wsi” — a) „Jak do szedłem do dobrej łaki” — pogadanka, wygłosi Fabian Dobersztyn (z Poznania), b) „Przegląd rynków produktów rolnych” — red. Stanisław Prus — Wiśniewski. 16.00 — 16.15 Koncert reklamowy. 16.15 — 16.30 „Na horyzoncie łódzkim” — felieton — wygłosi red. Czesław Gumkowski. 16.30 — 17.00 „Kuranty starożytne” — „Szkoła da wąsów” — suita staropolska obyczajowych piosenek z końca XVIII w. Opracował Leon Schiller. 17.00 — 18.50 „Podwieczorek przy mikrofonie” — Transmisja z sali restauracji hotelu „Bristol”. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego oraz soliści: Janina Godlewska, Andrzej Bogucki, Ludwik Lawiński i inni. W przerwie: Pogadanka aktualna. 18.50 — 18.55 Muzyka (płyty) 18.55 — 19.00 Przerwa 19.00 — 19.30 Roman Palester: Fragmenty z „Godów weselnych” — Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego, Aniela Szlemińska (sopran), Janusz Popławski (tenor). Transmisja do Londynu. 19.30 — 19.45 „Przebliski idei kolonialnej w naszej literaturze”, szkic literacki — wygłosi Janusz Stepowski. 19.45 — 20.40 „Wyścig ofiarności”. 20.40 — 20.50 Przegląd polityczny. 20.50 — 21.00 Dziennik wieczorny 21.00 — 21.30 „Na wesolej lwowskiej fali”. 21.30 — 21.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni. 21.45 — 21.50 Wiadomości sportowe lokalne. 21.50 — 22.35 Koncert w wykonaniu orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Aleksandra Dunina (z Gdyni przez Toruń). 22.35 — 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE ZAGRANICZNE

17.45 WIEN. Wesole melodie.
18.00 BUDAPEST. Koncert ork.
18.15 BUKARESzt. Koncert rozrywkowy.

Na froncie robotniczym

Akcja o umowę z robotnikami wykończalni pończoch Dziś otwarcie domu klasowych związków zawodowych

Łódź, 22 listopada.

(k) Jak się dowiadujemy, klasowy związek zawodowy podjął energiczną akcję, celem poprawy bytu 500 robotników, zatrudnionych w wykończalniach pończoch w Łodzi.

Robotnicy ci otrzymają bardzo niskie wynagrodzenie i są zatrudnieni po kilkanaście godzin na dobę. Stawki jakie otrzymują są o 50 procent niższe od stawek stosowanych wobec robotników przemysłu kotonowego i pończoszniczego, produkującego na okrągłych maszynach.

Dlatego też związek klasowy postanowił domagać się zawarcia z tymi ro-

botnikami umowy zbiorowej, przy czym warunki tej umowy mają być identyczne z warunkami umowy zbiorowej w przemyśle kotonowym.

Celem omówienia tej sprawy na dzień dzisiejszy, na godz. 10-tą rano zwołane zostało ogólne zebranie robotników zatrudnionych w wykończalniach pończoch. Zebranie to odbędzie się w lokalu przy ul. Wierzbowej 22.

Strajk krawców męskich w Łodzi trwa w dalszym ciągu i jutro minie cztery tygodnie od chwili rozpoczęcia akcji.

W dniu wczorajszym starostwo grodzkie wezwało przedstawicieli trzech

związków zawodowych pracowników krawieckich, do których zwrócono się w sprawie zaniechania teroru.

Przedstawiciele związków zapewnili, że strajkujący podporządkują się zarządzeniom władz, poczem w poszczególnych związkach odbyły się zebrania, na których złożono sprawozdania z przebiegu konferencji w starostwie.

Dziś, w niedzielę, nastąpi otwarcie nowego domu klasowych związków zawodowych przy zbiegu ulic Miedzianej i Wysokiej.

Na uroczystość tę przybyli z Warszawy przedstawiciele centralnych władz PPS i zarządów klasowych związków zawodowych, a m. in. p.p. Arciszewski i Pużak z centralnego komitetu wykonawczego PPS, Kwapiński, prezes centralnej komisji związków zawodowych, Kuryłowicz, prezes związku kolejarzy i t. d.

Przemysłowcy zgodzili się

na nowe przepisy o bezpieczeństwie pożarowym

Łódź, 22 listopada.

(k) — W dniu wczorajszym odbyła się w okręgowej inspekcji pracy ostateczna konferencja w sprawie bezpieczeństwa pożarowego w fabrykach łódzkich.

Przedstawiciele przemysłowców zgłosili swoje opinie na temat opracowanej instrukcji o bezpieczeństwie pożarowym robotników, oświadczając, że przemysł łódzki uważa wprowadzenie tej instrukcji w życie za konieczne dla podniesienia stanu bezpieczeństwa w zakładach przemysłowych.

Następnie przedstawiciele poszczególnych organizacji przemysłowców zgłosili kilka drobnych poprawek i zażądali, aby nowe przepisy ogniowe obowiązywały wszystkie bez wyjątku zakłady przemysłowe w Łodzi i aby instrukcja o bezpieczeństwie pożarowym weszła w życie w drodze rozporządzenia.

Jak się dowiadujemy, opracowana już ostatecznie instrukcja przesłana zo-

stanie w nadchodzącym tygodniu do urzędu wojewódzkiego, celem zatwierdzenia. Nowe przepisy ogniowe zaczną obowiązywać przemysłowców od dnia 1 grudnia r. b.

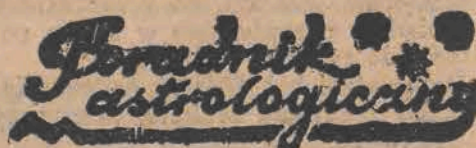
DZIS W KINACH:

ADRIA: — „Straszny Dwór”
CASINO: — „Pan z milionami”
CAPITOL: — „Król kobiet”
CORSO: — I. „Rose Marie”, II. „Wielki Plan”
EUROPA: — „Bolek i Lolek”
GRAND KINO: — „Burzliwa młodość”
METRO: — „Straszny Dwór”
MIRAZ: — „Ostatnie dni Pompei”
PALACE: — „W blasku słońca”
PRZEWIOŚNIE: — „Pokusa”
RAKIETA: — „Panna Lili”
RIALTO: — „Pałac we Flandrii”

Karnet teatralny

TEATR POPULARNY

(Ogrodowa 18)
Dziś o godz. 4.15 pp. „Śluby panieńskie”.
Wieczorem o godz. 8.15 powtórzenie wczorajszej, entuzjastycznie przyjętej przez publiczność komedji Hicksa i Dukesa p. t. „Stare wino” w reżyserji M. Zonera.



22 LISTOPAD 1936 R.

Dzisiejszy rano nadaje się do załatwiania spraw, które powinny pozostać w ukryciu i sprzyja pracy umysłowej i sztuce. Koło godz. 11-ej działają niepomysłne wpływy dla kobiet, urodzonych w październiku i grudniu, powinny one o tej porze we wszystkich sprawach działać bardzo ostrożnie. Od godz. 12-ej do godz. 14-ej nie należy wdawać się w poważne dyskusje ani nawiązywać stosunków z prawnikami i chemikami. Godz. 15-ta nada się do zawierania trwałych związków miłosnych i przyjaźnych. Między godz. 16-tą a godz. 18-tą należy unikać nieporozumień z osobami starszymi i nie rozpoczynać nic nowego. Okres ten przyniesie natomiast miłe niespodzianki w związku z przyjaciółmi. Następną godzinę nadają się do załatwiania ważnej korespondencji oraz do rozpoczęcia dalekich podróży. Wieczór począwszy od godz. 21-ej zapowiada się pomyślnie i przyniesie niezwykle idee i pomysły. Koło północy działają ujemne wpływy dla stanu zdrowia.

Dziecko dziś urodzone — samodzielne, skromne, posiada zdolności w różnych kierunkach, fizycznie mało odporne, w młodości będzie przechodziło ciężkie doświadczenia losu.

Andrzej Żański

Ich pierwsza miłość

268)

Powieść społeczna

Danuta Kreszińska, eksperymentująca w magazynie biawatnym Jana Zaryszi została zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarysza.

Dowiaduje się o tem narzeczony Danuśki, Stanisław Reczyński i nie wierząc w platoniczność tego stosunku, zrywa z nią.

Kreszińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dżentelmena, Karola Ornica, który — ciężko chory — żeni się z nią.

Stanisław Reczyński zostaje szoferem u Julii hr. Grotomirskiej. Między szoferem i hrabiną zawiązuje się płomienny romans.

Tak szarpał się sam z sobą podczas gdy godziny wlokły się z żółcią powolnością.

Kiedy do godziny dziewiątej nie otrzymał od Julii najmniejszego znaku życia zrozumiał, że dzień dzisiejszy jest dla nich już skończony.

Ogromna więc była radość szofera, kiedy w izdebce jego zjawił się kamerdyner pałacowy z poleceniem, ażeby wyprowadził z garażu wóz.

— Pani hrabina kazała powiedzieć, żeby pan nie marudził — dodał na odchodne wysłannik Julii.

Staszek i bez tego nie traciłby czasu.

Nie minęło pięć minut a już zahuczał zairzymujący się przed pałacem motor.

Zaraz potem otworzyły się drzwi a Julia zbiegłszy szybko w dół wskoczyła do samochodu.

— Jedźmy!... Ale prędko. bo i tak

spóźnimy się! — zawołała głośno, ponieważ tuż obok stał kamerdyner, zamykając teraz z trzaskiem drzwiczki wozu.

— Bo i tak spóźnimy się! — powtórzyła cicho gdy wóz pomknął naprzód.

— Czekają na nas już — od samego rana.

— Kto? — spojrzał na nią pytająco szofer.

— Nasze kolorowe ptaki w leśnym domku w Brzeżankach — odpowiedziała hrabina, ustami łaskocząc jego ucho.

Na nieszczęście w miejscu tym był zakręt tak, że Staszek zamiast pójść za impulsem serca i porwać ją w ramiona, musiał mocniej ująć kierownicę.

— Więc tylko — rozpromieniony — wyszeptał:

— Ach, jakżeż mam ci dziękować! — Podziękujesz mi potem... Tam u nas... Będziesz mnie musiał całować bardzo gorąco, bo tyle, tyle tygodni czekałam na ten moment! — nachyliła się nad nim Julia i znów wargi jej drażnią jego ucho.

— Ach, ażebyś wiedziała jak bardzo również i ja czekałem na tę chwilę — spowiadał się eks-student.

Nad nimi sierp księżyc, nad nimi gwiazdy.

Pachnie rześkim chłodem wiosny. Wóz jak wielka strzała wypuszczona z łuku Amora mknął sennym bezkresem.

— Jak to dobrze, że umiem tak szybko prowadzić wóz... — uśmiecha się szofer.

— Pędzisz jak na prawdziwych wyścigach!

— Bo też jazda nasza jest wyścigiem o najcudniejszą nagrodę: o twoje usta! — mruży oczy Stanisław biorąc ostry zakręt.

Wszystko obok miga, przelatuje, znika.

Jakiś zamotny wędrowiec na widok niesamowicie pędzącego wozu, uskokzył w bok, żegnając się, jakgdyby ujrzał upiora.

A oni są już daleko, są już tylko plamka, tylko odbłaskiem światła refleksora, ażeby zaraz potem zniknąć w ciemności nocy.

A oto już Brzeżanki... Oto i pierwsze drzewa lasu, który staje się coraz gęstszy, coraz ciemniejszy.

Samochód z głównego traktu skręca w bok.

To prawdziwe szaleństwo pędzić tak fatalną, pełną wyboi drogą. Oni jednak wierząc, że odważnym i zakochanym służy szczęście, mkną dalej nie zmniejszając szybkości.

Wreszcie szalony pościg za straconą rankiem okazją kończy się.

Przed nimi leśny pawilon.

W blasku gwiazd i w seledynowej poświacie księżycy wygląda on teraz jak zaczarowany domek z bajki.

— Nareszcie! — mówi szofer, zatrzymując maszynę.

— Nareszcie! — powtarza jak echo kobieta.

Twarz jej płonie, w piersiach brakuje tchu.

Ten pocałunek był dziki, namiętny jak żaden inny. Staszek czuje w nim nie tylko słodycz ust, ale i ostrość zębów kochanki. Smak krwi przeciętej wargi łączy się ze słodyczą pocałunków.

Ręce jego rozpinają futro, szukając ciepła jej ciała. Drażnią go i denerwują miękki jak puch koronki sukni.

— Kochasz mnie? — przytomnie na chwilę mężczyzna, w zamglonych jej oczach szukając odpowiedzi.

— Kocham cię!... Czy nie czujesz tego? — odpowiada Julia.

Kobieta przechyla się co raz bardziej w tył. Głowa jej dotyka krawędzi drzwiczek. Zimne żelazo wpija się jej w kark.

— Boli! — z ust jej wyrzywa się cicha skarga.

Staszek przytomnie.

Tak, to prawdziwy nonsens całować się tutaj w aucie, skoro kilka kroków dalej czeka na nich szeroka otomana, przykryta skórą.

Staszek wyskakuje z wozu, bierze Julię lekko jak piórko w swe mocarne ramiona i po chwili szamotaniasię z zamkiem wnosi ją do ciemnej zupełnie izby.

Idzie po omacku, kierując się w stronę dobrze sobie znanego kąta.

Nagle potyka się o leżącą na podłodze skórę dzika.

Chwila szukania równowagi — i Staszek pada jak długi na ziemię.

— Wywróciliśmy się... Tak, jak wtedy, kiedy niosłeś mnie na ręce tam w Kończycu między dwiema ścianami zbóż — cicho, zmysłowo śmieje się Julia.

Zaraz potem uśmiech jej milknie.

Usta jej łączą się z niesytymi wargami kochanka.

Wszystko wiruje im w oczach... — Wszystko rozlewa się...

Nie ma już w świecie nic...

Wśród wiru gwiazd, mgławic i kosmosów jest tylko jedno: szalona miłość, która jak jasny piorun niweczy tych dwoje...

Wiosenne wiatry wieją wśród lasów. Ze snu po zimowym letarg budzi się cała przyroda.

(Dalszy ciąg jutro).

Mistrzostwa drużynowe rozlosowane Warta, Okęcie, I.K.P. i Gedania zostały rozstawione

POZNAN, 22 listopada.
W dniu wczorajszym w siedzibie Polskiego Związku Bokserskiego w Poznaniu odbyło się w obecności specjalnie przybyłych delegatów zainteresowanych okręgów losowanie drużynowych mistrzostw pięściarskich Polski.

Konferencję zajął przewodniczący wydziału sportowego PZB p. Rybarczyk, witając przed stawicielek okręgów w osobach pp. Bilińskiego (Kraków), Sikorskiego (Łódź), Sadowskiego (Ślesk) oraz p. Barskiego, reprezentującego Ruch, wreszcie przedstawiciel Poznań, klubów i prasy.

Z kolei p. Rybarczyk oświadczył, że wydział sportowy dopuścił ostatecznie do mistrzostw WISŁE, ZESZŁOROCZNEGO MISTRZA POLSKI WARTĘ, HCP, KSZO (OSTROWIEC) JAKO MISTRZA OKRĘGU LUBELSKIEGO, OKĘCIE, STRZELEC Z JANOWEJ DOLINY JAKO MISTRZA WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO, LECHJĘ (LWÓW), IKP (ŁÓDŹ), GEDANIA (GDANSK) ORAZ REPREZENTANTA ŚLĄSKA, którym warunkowo uznany został czasowo Ruch aż do decyzji wydziału sportowego, która zapadnie w ciągu najbliższych dni. Mistrz Wilna nie zgłosił swego udziału w mistrzostwach.

Wydział sportowy postanowił rozstawić Wartę, Okęcie i IKP, postanawiając jednocześnie wylosowanie czwartego z pośród trójki: HCP, Gedania, reprezentanta Śląska. Los okazał się tym razem szczęśliwy dla Gedania, która została czwartym zespołem rozstawionym.

Wydział sportowy wystąpił z propozycją przeprowadzenia eliminacji pomiędzy najdalej polconymi zespołami a po aprobacie tego wniosku przez zebranych ustalono dwie eliminacje pomiędzy Wielką krakowską a KSZO z Ostrowca, oraz pomiędzy Lechią a Strzelcem z Janowej Doliny. Zwycięzca pierwszego spotkania będzie stanowił pierwszą grupę, zwycięzca drugiego — drugą, trzecią grupę stanowi HCP a czwartą reprezentant Śląska. Do tych czterech grup dołączono następnie przeciwników z pośród zespołów rozstawionych.

I tak dzięki losowi zwycięzca spotkania Wisła — KSZO walczą będzie na swoim terenie z łódzkim IKP, zwycięzca meczu Lechia — Strzelec z Okęciami, HCP z Gedanią i reprezentant Śląska z dotychczasowym mistrzem Polski Wartą. Zespoły wymienione na pierwszym miejscu będą gospodarzami.

Pierwsze dwa spotkania eliminacyjne odbędą się w dniu 13 grudnia. Proponowanego przez wydział sportowy terminu 27 grudnia jako pierwszego dnia rzeczywistych walk delegacji nie zaakceptowali, ustalając następny termin w dniu 3 stycznia. W dniu tym odbędą się właśnie powyższe cztery spotkania.

Następnie w dniu 17 stycznia walczą będzie grupa pierwsza z czwartą i trzecią z drugą. W dniu 31 stycznia walczą grupa druga z czwartą i pierwszą z trzecią. Na dzień 14 lutego wyznaczono spotkania grupy drugiej z pierwszą i drugiej z trzecią, na dzień 28 lutego grupy czwartej z pierwszą i drugiej z trzecią. W dniu 14 marca walczą będą reprezentanci grupy czwartej z drugą i trzeciej z pierwszą, a wreszcie w dniu 28 marca pierwszej z drugą i trzeciej z czwartą.

Na dzień 21 marca wyznaczone były uprzednio przez PZB mistrzostwa indywidualne w grupach, zostaną one jednak przesunięte i odbędą się najprawdopodobniej w pierwszych dniach kwietnia.

Po rozlosowaniu mistrzostw dokonano poraz pierwszy w historii pięściarstwa polskiego losowania sędziów na poszczególne mecze, przy czym dokonano tego z listy dwudziestu najlepszych zdaniem wydziału sędziowskiego PZB sędziów. Czy są oni rzeczywiście najlepsi, jest rzeczą więcej niż problematyczną.

Lista tych sędziów brzmi: Bielewicz, Derda, Kazimierz i Zygmunt, Serwatkiwicz, Zapłata, Łukaszewski (Poznań), Czernik, Górczycki, Sikorski (Łódź), Dytmar, Schliifke (Lwów), Koprowski, Lewicki, Michalak (Pomorze), Moska (Kraków), Sadowski, Wende (Poznań), Ślabicki, Świdnicki, Zorzycki (Warszawa).

Delegaci okręgów wypowiedzieli się za wyłączeniem sędziów, mieszkających zbyt daleko od miejsca zawodów, przy czym przewodniczący wydziału sędziowskiego zgodził się na to jedynie w stosunku do Lechii i Strzelca z Janowej Doliny.

Wylosowania sędziów dokonano jedynie na zawody odbyć się mające w pierwszych dwóch terminach.

Pierwszy mecz eliminacyjny pomiędzy Wisłą a KSZO prowadzić będzie w ringu p. Łukaszewski z Poznania a na punkty p. Czernik z Łodzi. Zastępcą jest p. Koprowski z Pomorza. Drugi mecz eliminacyjny pomiędzy Strzelcem z Janowej Doliny a Lechią w ringu prowa-

dzić będzie p. Ślabicki z Warszawy, na punkty p. Górczycki z Łodzi, a zastępcą został p. Zorzycki z Warszawy.

Spotkania w drugim terminie prowadzić będą. Mecz IKP ze zwycięzcą Wisła — KSZO w ringu prowadzić będzie p. Serwatkiwicz z Poznania, na punkty p. Sadowski ze Śląska a jako zastępcą wyznaczony został p. Bielewicz z Poznania. Mecz Okęcia ze zwycięzcą spotkania Strzelec — Lechia prowadzić w ringu p. Ś-

korski z Łodzi, a na punkty p. Zygmunt Derda z Poznania, a jako zastępcą p. Moska z Krakowa. Mecz HCP — Gedania prowadzić w ringu p. Zorzycki z Warszawy, a na punkty p. Czernik z Łodzi a jako zastępcą p. Ślabicki z Warszawy, wreszcie mecz Warty z reprezentantem Śląska prowadzić będzie w ringu p. Michalak z Pomorza, na punkty p. Górczycki z Łodzi a jako zastępcą p. Schliifke ze Lwowa.

Policjanci grają w piłkę siatkową

Łódź, 22 listopada.
Policyjny Klub Sportowy w Łodzi, zorganizował turniej trójkowy piłki siatkowej, Policyjnych Klubów Sportowych województwa łódzkiego, w sali gimnastycznej Polskiej Y. M. C. A.

W turnieju wzięło udział 8 zespołów z P. K. S. m. Łodzi pow. łódzkiego, Łasku, Kalisza i Pabianic.

Pierwsze miejsce zajął P. K. S. pow. Łódź I, II miejsce — P. K. S. m. Łódź, III miejsce — P. K. S. Kalisz, IV miejsce — P. K. S. pow. Łódź II.

P.U.W.F. o stosunkach w piłkarstwie

Pismo Urzędu w związku z amnestią w piłkarstwie krakowskim

Warszawa, 22 listopada.
W związku z ogłoszoną przez Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej amnestią dla graczy z okazji jubileuszu 15-lecia istnienia KOZPN, Polski Związek Piłki Nożnej otrzymał z Państwowego Urzędu W. F. i P. W. pismo następującej treści:

„W związku z ogłoszoną przez K.O.Z.P.N. amnestią dla ukaranych działaczy sportowych i zawodników, Państwowy Urząd WF i PW uważa, że stosunki w wielu dziedzinach sportu, a w szczególności w piłkarstwie, wymagają raczej zaostrożenia rygorów oraz, że przekreślenie kary zawodnikom stawia klubów innego Okręgu w gorszej sytuacji w wypadkach rozgrywek sportowych klubów należących do różnych Okręgów. Anulowanie kary dyskwalifikacji dożywotniej, działaczy i zawodników nie powinno mieć w żadnym wypadku miejsca, gdyż spowoduje to niepożądany napływ do życia sportowego osób, których działalność dotychczas była destrukcyjna.

Państwowy Urząd WF i PW wyraża daleki pogląd, że pewnego rodzaju nasiadownictwo uprawnień najwyższej władzy państwowej, z których korzysta ona w wyjątkowych okolicznościach (uchwalenie konstytucji lub t. p.) — ze względu na niewspółmierność ważności spraw, nie powinno raczej w życiu sportowym mieć odpowiednika. W wypadku przytoczonej jednak tezy stosowania „amnestii”, mogłaby ona iść w wyjątkowej kompetencji Związku Polskich Związków Sportowych i obejmować swym zakresem wszystkie Związki sportowe zrzeszone w Z. P. Z. S. z wyłączeniem jednak działaczy i zawodników dożywotnio dyskwalifikowanych”.

Szczegóły porażki Warty

Niemcy nie zgodzili się na start „wypożyczonego” Klimeckiego

Łódź, 22 listopada.
Jak już donosiliśmy, drugi występ bokserów Warty w Niemczech przyniósł im porażkę w stosunku 10:6. Pięściarze poznańscy zmierzali się z drużyną Pünchnitz Club w Magdeburgu.

Gospodarze nie chcieli zgodzić się na start wypożyczonego Klimeckiego z HCP, wychodząc z założenia, że walczyć mogą tylko zawodnicy Warty.

Kierownictwo drużyny poznańskiej zmuszone więc było dokonać paru przesunięć w wyższych kategoriach co oczywiście miało wpływ na rezultat spotkania.

Uzyskano następujące wyniki:
W wadze muszej Koziołek pokonany

został przez Więckowskiego.

W kategorii Sobkowiak zwyciężył na punkty Riedera.

W wadze piórkowej Frankowski uległ Schofferowi.

W wadze lekkiej Słobiski zremisował z Szultzem.

W wadze półśredniej Jarecki zdobył dwa punkty z powodu nadwagi przeciwnika. W wadze towarzyskiej uległ Jarecki Mederggenowi.

W wadze średniej Suiczyński zremisował z Utschem.

W półciężkiej Florysiak pokonany został przez Flascha.

Wreszcie w wadze ciężkiej Szymura pokonany został przez Kaufmana.

Finale „pierwszego kroku”

odbędą się dziś w sali Geyera

Łódź, 22 listopada.
Po dwóch wieczorach przedbojów dobrnięto już w „pierwszym kroku pięściarskim” w kilku wagach do finałów, które odbędą się dziś w godzinach popołudniowych w sali Geyera.

W kilku jednak wagach pozostało jeszcze po trzech zawodników i tutaj dla wyeliminowania finalistów muszą się jeszcze odbyć spotkania półfinałowe. Te spotkania odbędą się również w ramach dzisiejszej imprezy. Finały tych wag, których zestawienie będzie już dzisiaj wiadome odbędą się w ciągu bieżącego tygodnia w ramach imprez pięściarskich zapowiedzianych przez poszczególne kluby, przy czym przy działaniu walk do poszczególnych imprez dokona

wydział sportowy ŁOZB będący organizatorem „pierwszego kroku”.

Szkoda tylko, że dzisiejsze zawody nie we wszystkich wagach oddadzą rzeczywisty obraz poziomu zawodników. Chodzi tu przede wszystkim o wagę musza, w której w finale znajdował się powinien bezwzględnie najlepszy zawodnik tej wagi Kin z WIMY, który jednak w piątek wyeliminowany został z dalszego udziału w konkurencji, dzięki mylnemu i zupełnie niezrozumiałemu orzeczeniu sędziowskiemu.

Kin zarówno technika jak i sposobem przeprowadzania walki przewyższa znacznie swych kolegów z tej samej wagi, którym jednak los bardziej sprzyjał.

Przewodniki narciarskie wydał zarząd P.Z.N.

Jeszcze przed nadchodzącym sezonem zimowym ukaże się trzeci tom z serii przewodników narciarskich P.Z.N., poświęcony Beskidowi Wysokiemu, a w szczególności terenom Babiej Góry, Piłska, Wielkiej Raczy i pasm okolicznych.

Autorem tego przewodnika jest mgr. Mido-wicz.

Seria przewodników narciarskich P.Z.N. obejmować będzie całe Karpaty. Jest to wydawnictwo na większą skalę, mające stworzyć wyczerpującą literaturę przewodnikową dla wszystkich terenów narciarskich w Polsce.

Ostatnio wyszedł przewodnik narciarski po Bieszczadach, opracowany przez prof. Klemen-siewicza ze Lwowa oraz przewodnik narciarski po Tatrach przez p. Oppenheima.

Przewodniki narciarskie P.Z.N. mają wielkie znaczenie wobec rozwoju zimowych wędrowek i dalekich raidów.

Dyskwalifikacja piłkarzy czeskich

Praga, 22 listopada.
W meczu o mistrzostwo pomiędzy Spartą praską a Victorią Zizkow wydarzyły się na boisku niedopuszczalne konflikty pomiędzy graczami z tej racji Czechosłowacki Związek Piłkarski nałożył surowe kary na winnych, a mianowicie gracze Sparty Breine i Moura zostali zdyskwalifikowani na okres 4-oh tygodni, a piłkarze Victorií Streizek na 14 dni oraz Cech na 3 miesiące.

Szwecja prowadzi w meczu tenisowym z Danią

Sztokholm, 22 listopada.
W Sztokholmie odbywa się międzypaństwowy towarzyski mecz tenisowy w hali pomiędzy Szwecją a Danią. Po pierwszym dniu prowadzi Szwecja 2:0.

Cracovia remisuje

z Dębem w meczu hokejowym

KATOWICE, 22 listopada.
W sobotę wieczorem na sztucznej lodowisku w Katowicach rozegrane zostały towarzyskie zawody pomiędzy Cracovią a miejscowym Dębem. Zawody przyniosły wynik bezbramkowy 0:0.

Gra żywa, obfitująca w liczne, dogodne sytuacje podbramkowe nie wyzyskane przez słabe ataki obu drużyn. Wyróżnił się z Cracovii Maciejko i Czarnik, z Dębu — Tarłowski, Art i Kasprzycki.

Japonia nie zrezygnuje

z zimowych igrzysk olimpijskich

Tokio, 22 listopada.
Japoński komitet olimpijski oficjalnie komunikuje, iż Japonia w żadnym razie nie zrezygnuje z organizacji zimowych Igrzysk Olimpijskich 1940 roku.

Ponieważ sprawa wyznaczenia terenu dla przyszłych Igrzysk Zimowych rozstrzygnięta zostanie na posiedzeniu Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w Warszawie na wiosnę 1937 roku, przeto Japonia już dziś przygotowuje obszerny memoriał, uzasadniający pretensje Japonii do roli organizatora tych igrzysk.

Rekord sztucznych torów łyżwiarskich w Anglii

Anglia zawdzięcza sztucznej lodowiskom swój wspaniały rozwój w łyżwiarstwie i hokeju lodowym. Warto zaznaczyć, że naturalnych lodowisk Anglia nie zna i sport łyżwiarski zaistniał dopiero z chwilą inwestowania sztucznych torów.

Niemal wszystkie angielskie miasta, posiadają sztuczne tory lodowe, a liczba członków klubów łyżwiarskich, czynnych w łyżwiarstwie szybko, sięga paru set tysięcy osób. Statystyka angielska stwierdza, że tygodniowa frekwencja na sztucznych lodowiskach w tym kraju wynosi około 100 tysięcy łyżwiarzy.

KINO-TEATR

„CORSO”

Początek seansów o godz. 4-ej.
W soboty i niedziele o godz. 12-ej.
Ceny od 50 gr.

ROSE MARIE

Największa atrakcja filmowa sezonu.
W rolach głównych: JEANETTE MAC DONALD i NELSON EDDY.

WIELKI PLAN

W rolach głównych: SPENCER TRACY i VIRGINIA BRUCE.
Nadprogram: Dodatki PAT.

Następny program: „WLADCA KALIFORNI”
W roli głównej Luis Trenkler.

NIEBYWAŁY PODWÓJNY PROGRAM!

Codzienna nowelka „Expressu”

Córka milionera

Suzy Grooms, jedyna córka milionera chicagowskiego Toma Groomsa poraz pierwszy w życiu wyjechała sama do Europy.

Ojciec początkowo sprzeciwiał się wyjazdowi, później domagał się, by Suzy zabrała ze sobą opiekunkę. Ale dziewczyna postawiła na swoim. Wyjechała sama.

— Bądź ostrożna — upominał ją ojciec, w chwili gdy syreny wielkiego olbrzyma transoceanicznego zwiastowały odjazd.

Suzy roześmiała się głośno i ucałowała ojca w oba policzki.

Nie traktowała na serio tych ostrzeżeń. Była zupełnie dorosła i doskonale dawała sobie radę w życiu.

Na statku było bardzo wesoło.

Suzy miała wielu znajomych z którymi co noc tańczyła do upadłego. Podróż minęła jej bardzo szybko.

Wkrótce wytowna Amerykanka znalazła się w Wenecji. Zamieszkała w najdroższym hotelu, sławnym pałacu dołów.

Nazajutrz rozpoczęła wędrowkę po mieście.

Karmiła gołębie na placu św. Marka, zwiedzała galerie obrazów kościoły, muzea.

Wenecja nie wzbudzała w niej szczególnego zainteresowania.

Suzy stanowczo wołała dancingi i postanowiła już za kilka dni wyjechać do Paryża.

Ale nazajutrz rano, gdy znów rozpoczęła wędrowkę po mieście zaczął ją młody i nadzwyczaj przystojny Włoch.

Gdyby nie był taki przystojny z pewnością wezwałaby policję.

Ale zamiast tego by ostro zareagować, uśmiechnęła się zalotnie.

W ten sposób zawarli znajomość.

Młody mężczyzna władał wyłącznie włoskim, a ona zupełnie nie знаła tego języka.

Porozumiewali się wyłącznie na migi.

Przez cały dzień zwiedzali razem Wenecję.

Późnym wieczorem gdy jechali gondola, młody Włoch Benito Rizzo, przytulił do siebie Amerykankę. Nie odechnęła go.

— Gdzie jest moja córka? Czy panowie nie mogą ustalić jej miejsca pobytu? To jest przecież niestychane. U nas w Chicago bandyci często porywają milionerów, ale w Europie przecież nie słyszy się wcale o takich wypadkach! — wołał Tom Grooms, starając się daremnie panować nad swymi nerwami.

— Pan będzie łaskaw się uspokoić — odparł mu Bonati, dyrektor biura wywiadowczego w Wenecji — Od chwili przyjazdu pańskiej córki do naszego miasta mieliśmy ją ciągle na oku. Mogę pana zapewnić, że jest zupełnie zdrowa i nic jej nie grozi.

— Ale proszę pana, hotel zawiadomił mnie, że moja córka wyprowadziła się przed dwoma tygodniami. I od tej pory nie mam od niej żadnej wiadomości. Zwracałem się już nawet do policji włoskiej, ale nie dało to żadnego rezultatu. Powiedz mi pan wreszcie, gdzie jest moja córka?

— Pan będzie łaskaw poczekać parę chwil. Zaraz przyjdzie pan Rizzo, który doskonale zna całą tą sprawę. Jestem pewny, że otrzyma pan od niego wszelkie informacje — zapewniał Bonati milionera.

Tom Grooms trochę się uspokoił. Czekał cierpliwie, paląc cygaro. Wreszcie zjawił się Rizzo.

Był to młody, bardzo starannie ubrany mężczyzna.

— Gdzie jest moja córka? — zwrócił się doń milioner. Pan ją podobno inwigilował! Błagam pana o odpowiedź!

Rizzo milczał.

— Panie Rizzo — zwrócił się doń dyrektor biura — Czekamy na pańskie informacje.

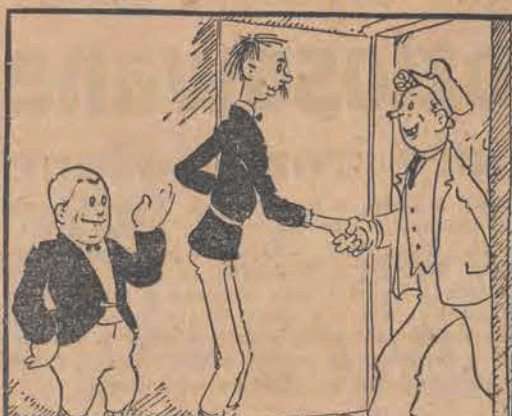
Grooms nie panował już zupełnie nad sobą.

— Czy nie zna pan Suzy Grooms, mojej córki? — krzyczał.

— Bardzo mi przykro — odparł młody Włoch — Ale nie znam żadnej damy,

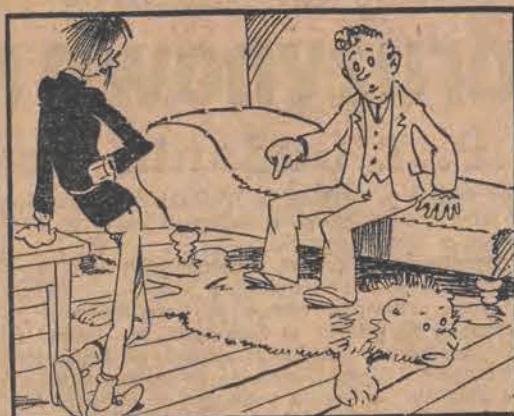


PAT i PATACHON



Pat: — Kogo widzę?... Wuj Kleofas przyjechał!... Serwus, kochany wuju!... Nie widzieliśmy się już pewnie z kopę i dwa mendle lat!...

Wuj: — Ano właśnie... Tyle już słyszałem o waszych kawałach, że mówię sobie, muszę do nich wystąpić i zobaczyć jak też te łobuzy żyją...



Pat: — Niech wujcio siada... Patachon herbatkę przygotowuje, a my sobie tymczasowo trochę pogwarzymy...

Wuj: — Widzę, że wcale wam tu nieźle... Oho!... A skąd macie na podłodze taką piękną skórę lwa?... Cudowny okaz!...

Pat: — O, to długa historia...



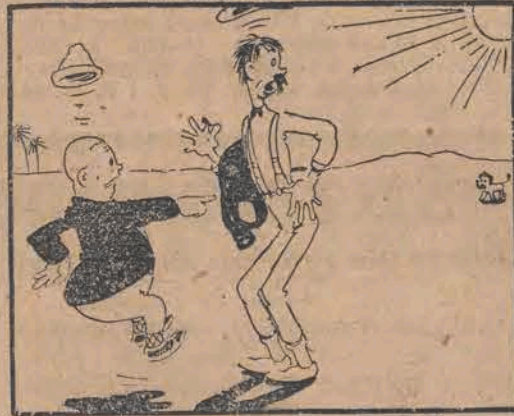
Wuj: — Opowiedz mi ja... Strasznie lubię ciekawe historyjki...

Pat: — A więc dobrze... Opowiem wujciowi jak to było... Odbywaliśmy wtedy z Patachonem podróż po tej... po Afryce rowerami...

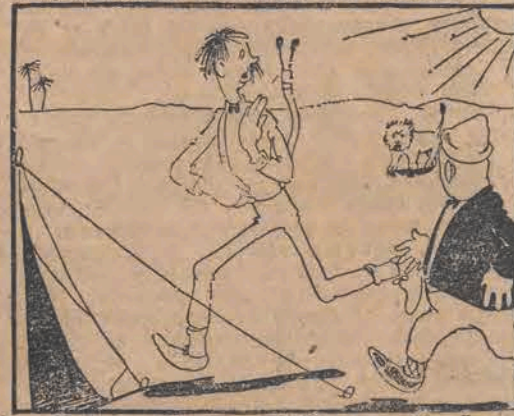
Patachon: — Ale bestia łąze jak z nut... Afryki nawet na mapie nie widział...



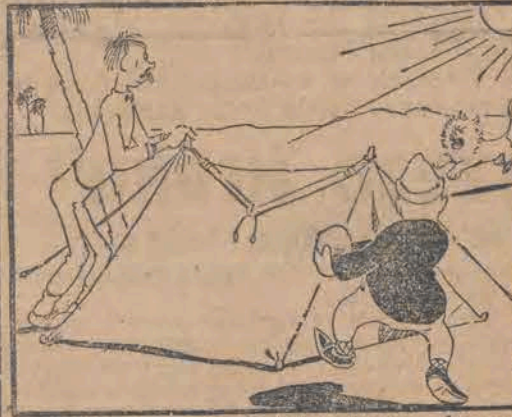
Pat: — ...no, i pewnego dnia... pamiętam to było we środę... ustawiliśmy sobie nasze rowery przy namiocie i udaliśmy się na spacerek po tej... po Afryce... Gorąc był taki, że musiałem zdjąć marynareczkę, jakkolwiek względem przyzwoitości jestem przeciwny zdejmowaniu różnych części garderoby...



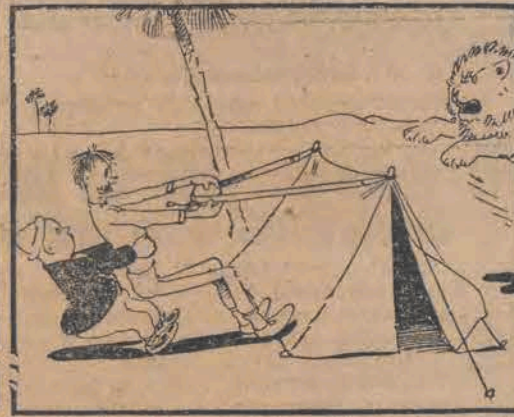
Pat: — ...no, i tak sobie idziemy, idziemy po tej... po Afryce... i tak sobie wszystko dokumentnie ogladamy, a to palme, a to małpę, a to murzyna, aż tu nagle Patachon podskakuje i woła: — „Patrz!... Tam!...” Oglądałem się i od razu z gorąca w lodownię wpadam, tak mna fibra trzęsie, bo za nami gania lew!...



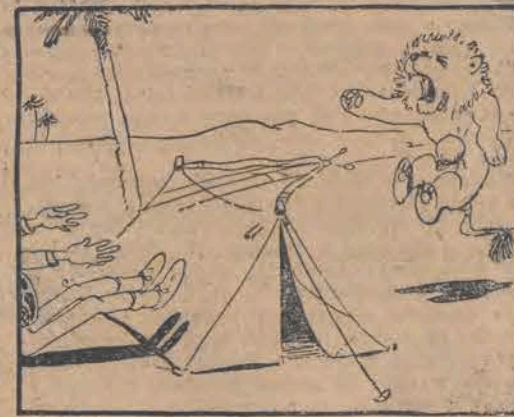
Pat: — Co tu robić?... —myśle, Lew, widać również na spacer wyszedł po tej... po Afryce... i był pewnie jeszcze przed pierwszym śniadankiem, bo jak nas zobaczył, tak się ucieszył, jakby, nieprzymierzając, wujka z dolarami spotkał i językiem raz i drugi mlasnął, robiąc sobie odpowiedni apetyt...



Pat: — ...no, i dobiegliśmy do naszego namiotu, a ja już po drodze szelki zdjąłem, bo głowę mam przecie zawsze na karku i już mi we łbie myśl zaświłała, jak tu tego darmożjada się pozbyć... Wic szybko obydwu końce szelek przy mocowałem do namiotu i każe Patachonowi pędem wielgachny orzech kokosowy przynieść!



Pat: — Lew już widocznie cosik zamiarkował, że ma do czynienia z mądram głową, bo paszczę swą gościnnie otworzył i ryknął, co w ichnim języku znaczy, że można już siadać do stołu... A ja nic, tylko z Patachonem szelki moje wyciągam i celuję w niego tym wielgachnym orzechem kokosowym jak z procy!

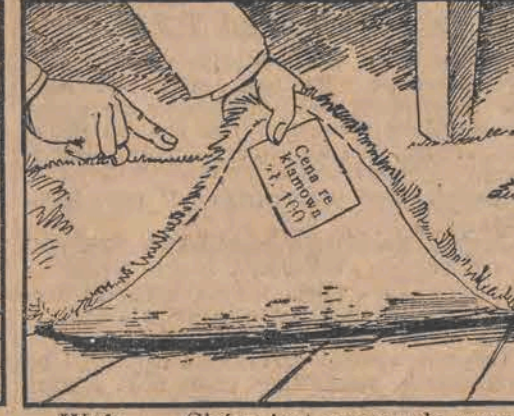


Pat: — Mam przecie w rekach doświadczenie fachowego podróżnika, bo można powiedzieć, pół świata już objechałem, bo i w Ameryce byłem, i w tej... w Afryce... i u cioci Melanii w Grajdółku, więc jakim ten orzech puścił, to lew ogonkiem zamerdzał i bez pomocy Kasy Chorych kopytka na miejscu wyciągnął...



Pat: — ...no, i gdyśmy potem wrócili z tej... z Afryki... kazałem skórę ściągnąć, wygarbować, no, i tego...

Wuj: — To ciekawe!... Widzę, że niestudnie nazywają was łobuzami!... Nie każdy może się poszczycić taką zdobyczą!... Jestem z was dumny!...



Wuj: — ...Skóra jest naprawdę wspaniała!... Winszuję wam sukcesu!... Mogę was śmiało nazwać zuchami!... A... to co?... Kartka z ceną?... Słyszałem, że cenniki są wszędzie obowiązkowe, ale żeby nawet lwy stosowały się do tych zarządzeń — pierwszy raz słyszę!...



Wuj: — Ha-ha-ha-ha!... Nie udało się wam kawał!... Kupiście poprostu tę skórę w sklepie, a mnie opowiadacie bajeczki z tysiąca i jednej nocy!... Wydał się waz kawał!... Ha-ha-ha!...

Patachon: — No, ja lepiej pójde po herbatę... Paciunio za daleko zatechał... Trzeba było powiedzieć, żeśmy tego lwa upolowali u cioci w Grajdółku...

noszącej to nazwisko.

Grooms załamał ręce z rozpacz. Po chwili wyciągnął z portfela fotografie córki i pokazał ją młodemu Włochowi.

— Oto jej zdjęcie. Może pan ją gdzie-

kolwiek widział?

Pytamy pana poraz ostatni — dodał dyrektor biura wywiadowczego.

Młody mężczyzna przez parę chwil spoglądał na fotografię i wreszcie po-

wiedział:

— Ależ oczywiście, znam ją bardzo dobrze. Ale ta pani już się nie nazywa Suzy Grooms. Przed dwoma tygodniami została moją żoną.